Rok 1871. Kraków, wtorek 17 października. Nr. 237.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świat. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie............	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech...	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji........	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz........................ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia................ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dziénników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty

na „KRAJ“.

w Krakowie od 1 października do 31 grudnia. . . **5 złr.**

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 16 października do 31 grudnia. . . . . **5 złr.**

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Kraków 16 października.

Od czasu kiedy kraj nasz dostał się pod zabór austrjacki, nie mieliśmy tak dogodnéj chwili do rozwoju prac organicznych, do pracowania nad sobą jak obecnie.

Zarząd kraju naszego w znacznéj części spoczywa w ręku władz autonomicznych, a namiestnik, który stoi obecnie na czele administracji krajowéj, zagaił urzędowanie swoje uroczystém napomnieniem podwładnych sobie organów, aby ile w siłach ich leży pomagały władzom autonomicznym.

Mamy zupełną możność rozwijania się na podstawach narodowych, pod tym względem żadna obca przemoc nie stawia nam zapór. Od nas samych dziś zależy, abyśmy korzystali ze środków i ze sposobności i naprawiali to wszystko co pod stuletniemi rządami nieprzyjaznemi psuło się i upadało. Walka, która dziś zawrzała w Przedlitawji między Czechami a Wiedniem, do pewnego stopnia może nam być nawet obojętną; sympatje nasze są po stronie Czech; wierzymy, że zasada broniona przez Czechy zwyciężyć musi i że opozycja Wiednia nie ma podstawy realnéj, jest sztuczną i śmieszną. Z tém wszystkiém nie łudzimy się, aby walka tak prędko się rozstrzygnęła. Będzie ona się toczyła przez miesiące a może i lata, przecież to i z opozycją węgierską Wiedeń tyloletnią toczył wojnę. Przecież od adresu Deaka w r. 1861 aż do ugody 1867 trwało 6 lat; czemużby walka Wiednia z Czechami miała być krótszą. Wobec prawdopodobnéj walki jakież winno być stanowisko Galicji? Nie mieszając się zbytnie w tę walkę prawnopolityczną, teraz właśnie dla nas nadeszła chwila odpoczynku od wielkiéj polityki — nadeszła chwila skrzętnéj a gorliwéj pracy na polu reform wewnętrznych, na polu edukacji publicznéj, na polu dźwigania kraju materjalnie i moralnie.

Niechaj sobie trwa walka o samodzielność Czech i hegemonję Wiednia; nie jest ona tak niebezpieczną, aby grozić miała upadkiem Austrji; o rezultat jéj ostateczny nie mamy się co kłopocić, Czechy zwyciężą tak jak niegdyś Węgrzy, jest to konieczność historyczna.

Ale pamiętajmy, że po ugodzie czesko-austrjackiéj nadejdzie także kwestja prawnopolitycznego stosunku Galicji do reszty Przedlitawji. Na tę chwilę trzeba nam się przysposobić. Wtedy w szalę stosunku naszego do reszty Przedlitawji wpadnie summa inteligencji i dobrobytu materjalnego, jakim dysponować będziemy mogli. Aby summa ta była jak największą, powinno być naszém staraniem.

A więc praca wewnętrzna, praca organiczna dzisiaj jest najlepszą polityką naszą. Niech pamiętają o tém nasze rady miejskie i powiatowe, niech pamiętają o tém nasze rady szkolne okręgowe, nasze towarzystwa i stowarzyszenia. Niechaj każdy w zakresie swym weźmie się usilnie do pracy, bo tak dogodnéj chwili jak dzisiejsza dawno już nie było, a niekorzystanie z niéj byłoby wielkim grzechem przeciwko samym sobie, przeciwko własnéj przyszłości.

Głos Jerzego Cieńciały

w sejmie szlązkim na posiedzeniu z dnia 9 b. m.

Ostatnie posiedzenie sejmu szlązkiego zasługuje pod wieloma względami na szczególną uwagę naszą. Na tem posiedzeniu może najostrzéj starły się przeciwne zapatrywania polityczne większości i mniejszości sejmowéj, którą to ostatnią stanowią narodowi posłowie z gmin wiejskich księstwa Cieszyńskiego; usposobienie Niemców tak względem Czechów, jak i względem polskiéj ludności na Szlązku zarysowało się dobitniéj i zrozumialéj, a co najważniejsza, po raz pierwszy obił się o ściany sali sejmowéj głos polski, poważny, stanowczy a pełen świadomości i godności narodowéj. Głos ten będzie przykładem na przyszłość a w sercach ludu polskiego na Szlązku, tysiączny znajdzie oddźwięk, skarbiąc cześć i wdzięczność mężnemu obrońcy praw narodowych, dzielnemu bojownikowi na kresach dawnych ziem polskich.

O godzinie 4téj po południu marszałek Kuhenburg otworzył posiedzenie. Na porządku dziennym było sprawozdanie komisji o przedłożeniach rządowych względem zmiany ordynacji krajowéj i sejmowéj ordynacji wyborczéj razem z dodatkiem. Sprawozdawca dr. Demel wniósł stosownie do uchwały komisji, by nad przedłożeniami rządowemi przejść do porządku dziennego. Do głosu przy rozprawie zapisali się bar. Bees, dr. Dietrich, Cieńciała, dr. Menger, dr. Kotek, dr. Blitzfeld, dr. Haase; prócz tego przemawiali jeszcze dr. Heinz, Seliger, Dostal i dr. Müller, tak że posiedzenie przeciągło się aż do godziny pół do dziesiątéj w nocy.

Po odczytaniu sprawozdania przez dra Demla zabiera głos naczelnik rządu krajowego Summer i w dłuższém przemówieniu wyświeca powody, które skłoniły rząd do przedstawienia pewnéj zmiany ustawy wyborczéj, wykazując zarazem braki i niesprawiedliwość dotychczasowéj ordynacji.

Bar. Bees oświadcza w imieniu pierwszego ciała wyborczego większych posiadaczy, że ci trzymają się ściśle i niezłomnie ustawy grudniowéj i że nie zgodzą się na żadną reformę, wyszłą z inicjatywy teraźniejszego rządu a względnie ministerstwa hr. Hohenwarta.

Dr. Dietrich w rozwlekłéj, płaczliwéj mowie żali się na rząd teraźniejszy, zarzuca mu zdradę konstytucji grudniowéj i jakby w proroczem natchnieniu przewiduje rewolucję, która się ztąd wyłoni i zgubi Austrję.

Z kolei występuje Jerzy Cieńciała przeciw wnioskowi komisji. Mowę jego, powiedzianą, jakeśmy już o tém wspomnieli, po polsku, zamieszczamy niżéj w dosłownem brzmieniu. Gdy jednak zaczął mówić, choć uprzedził o tém, że będzie mówił po polsku, powstał w sali sejmowéj ruch, który się atoli wkrótce, po wyjściu 6 posłów, uspokoił, poczém już reszta posłów zachowała się zupełnie spokojnie.

Cieńciała mówił z tém większym zapałem, a na niektóre ustępy szczególnie silny kładł nacisk. Na galerjach słychać było pewien szmer. Skończywszy swe przemówienie, złożył wniosek swój, przeciwny wnioskowi komisji, a napisany według wymagań regulaminu, w języku niemieckim do laski marszałkowskiéj.

Dr. Menger rozbiera i stara się osłabić zarzuty czynione stronnictwu wiernokonstytucyjnych przez poprzedniego mówcę; niektóre z nich tłómaczy Niemcom, a przytém wśród prawdziwéj powodzi szumnych frazesów, gwałtownie uderza na rząd.

Dr. Kotek chce mówić po czesku; gdy jednak Niemcy zaczynają się wynosić, oświadcza, iż kiedy już izba Cieńciałę spokojnie wysłuchała, on będzie mówił po niemiecku. Posłowie niemieccy wracają na swe miejsca.

Dr. Kotek: My chcemy także konstytucji, ale co do jéj znaczenia i zasadniczéj myśli, różnimy się najzupełniéj od większości téj izby.

Zasadą konstytucji, według zapatrywań większości sejmowéj jest upadły system gnębienia prawnopaństwowéj opozycji i panowanie mniejszości niemieckiéj nad większością niemieckich narodów w Austrji. Taka zasada nie jest moralną, nie może téż być podstawą konstytucji.

Według naszego pojęcia zasadą konstytucji musi być pojednanie z prawno państwową opozycją i równouprawnienie wszystkich narodowości; to jest zasada moralna. Na téj zasadzie opierają się także po części przedłożenia rządowe, bo przyjmują za podstawę niższy *census* i tajne głosowanie. Ministerstwo Hohenwartha przyjęło tę zasadę, kieruje się nią, bo czuje potrzebę silnego odbudowania państwa austrjackiego. Większość sejmowa chce przejść nad temi przedłożeniami do porządku dziennego, lecz niech sobie rozważy, że zdarzenia dokonywujące się w téj właśnie chwili na sejmie czeskim, może także nad zapatrywaniami większości przejdą do porządku dziennego.

Dr. Blitzfeld zbija argumenta dr. Kotka i powstaje na rząd.

Dr. Haase zwraca się do opozycji i podchwytuje przedewszystkiem wyrażenie Cieńciały o liberalno-despotycznym knucie. Powiada on, że jeżeli opozycja daléj tak postępować będzie, przyjdzie wkrótce knut moskiewski, który się daleko dobitniéj da uczuć. Niemcy zawsze szanowali Słowian co do równouprawnienia narodowego (wołania: gdzie?), a jeżeliby Czesi wzięli górę, gorzejby na tem wyszła ludność polska na Szlązku. Przypomina zresztą, że i Polacy w Galicji są bardzo nietolerantni, czego dowodzą Rusini.

Dr. Heinz krytykuje adres sejmu czeskiego i jego federalistyczne dążności.

Seliger popisuje się przedewszystkiem frazesami.

Dostal oświadcza, że zamiast o ustawie wyborczéj rozprawiać, większość mówców występuje z oskarżeniami przeciw Hohenwarthowi; — w takim razie Schmerling i Beust, którzy są przyczyną wszystkich nieporozumień, powinniby pierwsi zasiąść na ławie oskarżonych. — Przy zawieraniu ugody z Węgrami okropnie powstawano na Beusta, a dziś jest mężem zaufania i kierownikiem stronnictw wiernokonstytucyjnych.

Ministerstwu Giskry nie zbywało na energji w przeprowadzeniu ustawy grudniowéj, jak o tém niektórzy mowcy wspominali; dowodem tego są niezliczone procesy prasowe w Czechach i innych krajach. Mówicie, że nam krzywdy nie czynicie. Kiedy tak, to dajcie nam taką narodowościową ustawę, jaką dają Czesi Niemcom, a będziemy najzupełniéj zadowoleni (wrzawa). My od Niemców nie potrzebujemy żadnéj łaski, bo jesteśmy tu w domu, jesteśmy tu pierwotnym ludem.

Wojny w Szlezwiku i Holzacji nie sprowadził Belcredi, jak tego dr. Menger dowodził, ale były minister niemiecki Rechberg, który się już wtedy dał Bismarkowi usidlić.

Przy wyborach czynił rząd wprawdzie pewien nacisk, ale tylko na korzyść waszą, gdyż wszyscy c. k. urzędnicy przeciw nam głosowali.

Ustawa lutowa została przez ugodę z Węgrami rozdartą, ale sejm szlązki jeszcze żyje i przeprowadzenie reform wyborczych nie będzie mu zagrażać.

Oświata ludności w wschodniéj części Szlązka (tj. w Cieszyńskiem) stoi na tym samym stopniu, co i w zachodniéj, jeżeli nie wyżéj, więc niema się czego obawiać przy tajném głosowaniu.

Przemawiają jeszcze dr. Müller i Piatke, poseł z gmin wiejskich okręgu opawskiego, który powiada, że jest chłopem i w roli pracuje, ale zawsze się wiernie trzymać będzie konstytucji grudniowéj.

Wreszcie Hawran także z opawskiego oświadcza, że chociaż jest posłem z okręgu mieszanego (niemiecko-czeskiego), przecież nie widzi potrzeby zmiany ordynacji wyborczéj i dlatego sprzeciwia się wnioskom rządowym.

Przy imienném głosowaniu 24 posłów oświadcza się za wnioskiem komisji; opozycja narodowa głosuje przeciw.

Mowa Jerzego Cienciały, o któréj już kilkakrotnie wspomnieliśmy, brzmi jak następuje:

Wysoki sejmie!

Ze wszystkiego, com w téj wysokiéj izbie zauważył, przyszedłem do przekonania, które tu, choć z tęsknem sercem, lecz z tém silniejszą odwagą wypowiedzieć czuję się obowiązanym.

Wstąpiłem do téj izby z tém moralnem przekonaniem, żeby uczucia niemieckiego, które w tak wysokim stopniu tę izbę opanowało, nie obrażać, że będę zniewolony, jeżeli w téj sali słowa moje daremnie nie mają przebrzmieć, używać języka niemieckiego, w którym to jako Polak nie jestem zupełnie biegłym. Lecz niestety wkrótce przekonałem się, że chociażby najdelikatniéj ogładzone, chociażby najskromniejsze i najsprawiedliwsze żądania, jak skoro w imieniu narodu słowiańskiego, od nas, jako od reprezentantów tego narodu są wypowiedziane, w téj izbie i tak nie znajdą uznania.

Przyszedłem daléj i do tego przekonania, że tu wam, panowie, o równouprawnienie, o prawdziwą wolność, o prawdziwe swobody ludzi wcale nie chodzi, lecz że jesteście tu tylko czystą nienawiścią do teraźniejszego rządu, a względnie do ministerstwa hr. Hohenwarta natchnieni, któreto ministerstwo wszelkiemi możliwemi środkami staracie się obalić, ażeby nas, żeby lud pod t. z. liberalnym knutem na wodzy trzymać i panowanie nad nim znów sobie przywłaszczyć.

Lecz, panowie, daremne usiłowania wasze, daremne trudy i zabiegi.

Przebieg 10letniego gospodarstwa waszego upłynął, a w nim pokazaliście jak najdobitniéj, że nie posiadacie zdolności rządzenia naszą różnoplemienną Austrją.

Zamiast zbliżyć przez równouprawnienie te narody do siebie, z których się składa nasza kochana, przez naturę tak hojnie obdarzona Austrja, żeby na drodze wolności i prawdziwego postępu dobrobyt swój rozmnażały i potęgę tego państwa, w którego skład wchodzą, urzeczywistniły, rozdrażniliście je do tego stopnia, że chyba porównać go można z nienawiścią do was, za wasze natrętne wciskanie tak okrzyczanéj kultury niemieckiéj. Czyniliście to pod pozorem liberalności, ale ja lepiéj powiem, że to był nacisk liberalno-despotyczny, który Austrję tak osłabił, że klęski, które w przebiegu 10letniego okresu poniosła, wam jedynie ma do zawdzięczenia.

Tak się dzisiaj te sprawy mają, moi panowie, a historja je kiedyś wam na karb zaznaczy.

Z rozprawy przy sprawdzaniu wyboru szanownego posła dra Demla względem rozporządzenia ministerjalnego, odnoszącego się do dodatku wojennego na korzyść wyborców, przekonałem się, że tu rząd szzzególnie dążył do równéj podstawy prawa wyborczego i zamiast uszczuplić rozszerzył takowe. Rząd przez to pokazał, że wolniejszéj zasadzie sprzyja, niż sama wysoka izba. Dziś, gdy ministerstwo uwzględniając postęp czasu sprawiedliwszą ustawą wyborczą do legalnego roztrząśnięcia wysokiéj izbie podało, komisja przez sprawozdawcę swego poleca wysokiéj izbie, by nad tak ważną i pożądaną ustawą przejść poprostu do porządku dziennego. Panowie, proszę was, byście się przecie nad takiém postęponiem nieco zastanowili.

Pytam się was, panowie, którzy sztandar wolności zawsze wysoko trzymać chcecie, czy to jest słusznie i sprawiedliwie, jeżeli według dotychczasowéj ordynacji wyborczéj z szlązkich miast, które liczbę 111,032 dusz reprezentują, 10 posłów do téj izby wysyłają (do tego jeszcze 2 z izby handlowéj), a lud wiejski, który liczy 400,549 dusz, tylko 9 posłów wybiera? Pytam się was, czy to jest prawnie, czy to ma być liberalném? Wprawdzie zdawałoby się, że zakonodawca miał inteligencję i dojrzałość polityczną miast na oku. Ale ja sądzę, że dojrzałość polityczną nasz lud wiejski ma tę samą, jeżeli nie większą, niż obywatele miast naszych; świadectwem tego jest żywy udział przy wyborach, co z list wyborczych statystycznie można wykazać. Jeżeliby to w Opawskiém miejsca nie miało, to w Cieszyńskiém z pewnością tak jest, a żywy udział przy wyborach jest, zdaje mi się, najlepszą miarą dojrzałości wolnego narodu. Gdyby zaś nawet tak nie było, to inteligencja nie potrzebuje zbytniego protegowania, bo i tak wyższością swoją sama sobie drogę utoruje.

Z tego jednak, co powiedziałem, łatwo wywnioskować można, że ustawodawca, jego ekscelencja były minister Schmerling, który ustawę tę wypracował, miał tylko narodowość niemiecką na względzie, żeby jéj przewagę nad żywiołem słowiańskim do ujarzmienia tegóż przygotować.

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień; pałac gubernatora na Krakowskiém-Przedmieściu zajaśniał rzęsistém światłem, a liczne powozy okolicznych obywateli i dygnitarzy napełniły obszerne przed pałacem podwórze. Ciekawi niżsi urzędnicy i woźni rządowi wyglądali zaczajeni w pobliskich gmachach, w których się mieszczą gubernskie urzędy.

Cezar przyjechał pierwszy; w niczém nie zawiódł oczekiwania Elli. Sam powoził dzielną szpakowatą czwórką, a elegancki faetonik toczył się z taką szybkością, że kół prawie widać nie było i zmierzał prosto do hotelu. Ella, jako córka jenerała, porozstawiała swoje pikiety; dziewczyna zajęta w garderobie już od południa miała nakaz pilnować przejeżdżających przedmieściem i dać znać młodéj pani natychmiast, jak się tylko pokaże znany faetonik Cezara.

To też dziewczyna przybiegła zadyszana: panienko! panienko! pan Cezar przyjechał, pędził jak wiatr!

Ella była szczęśliwa... przeczucia ją nie myliły... wszystko szło pomyślnie.

Około dziesiątéj salony państwa Ignarewów zupełnie się już zaludniły, muzyka wojskowa najnowsze przygrywała tańce, a młodzież rozrywała danserki, których niestety było mało, jedne bowiem zachrypły, inne jeszcze się nie usprawiedliwiły.

Cezar prosił Ellę do pierwszego mazura i do drugiego kadryla.

— Kto prosi pannę domu do pierwszego mazura — rozumowała panna Klara — ten oczywiście ma jakieś zamiary. Raz tylko w życiu zdarzyło się jéj, że ją ta teorja zawiodła; a mianowicie, gdy nieboszczyk pan sędzia, będąc jeszcze aplikantem, prosił ją do pierwszego mazura, a mimo to z inną się ożenił.

Późniéj wszakże teorja zawsze się sprawdzała, naturalnie nie na pannie Klarze, która już ślubowała niewinność przed Matką Boską zielną.

— Niełądnie panie Cezarze — mówiła Ella do swego dansera w mazurze — tak się narażać, jakeś to pan uczynił w Łęczny.

— Na stokroć większe niebezpieczeństwa z przyjemnością nam się narażać przychodzi, jeżeli się możemy spodziewać czyjegoś poklasku.

— Powiedz pan to, co myślisz... jeżeli wiemy, że w kimś wzbudzimy obawę... jesteście próżni...

— Niech i tak będzie... może chciałem widzieć w czyichś oczach obawę, ale ręczę pani, że nie z przyczyny próżności, ale z przyczyny...

— Wybierają pana, panie Cezarze — przerwała Ella.

Rzeczywiście panna Marja W., która siedziała poprzednio blizko rozmawiającego z Ellą Cezara, a obecnie w rondzie tańczyła, podała mu obecnie rękę do figury, posyłając Elli znaczący uśmiech.

Panna Marja, rówienniczka prawie Elli, była córką znanéj nam pani Rozalji W., u któréj mała Zosia pierwsze znalazła schronienie. Teraźniejsza pani Ignarew nie zapominała nigdy, jak wiele jest winną pani W. i zawsze łączyły te panie stosunki szczeréj zażyłości. Przyjaźń ta przeniosła się nawet na córki, a Ella nie miała lepszéj przyjaciółki jak Marję.

Marja odmiennego była od Elli charakteru. Jasna blondyna, z niebieskiemi oczyma, we wszystkiém zdradzała nadzwyczajną łagodność i dobroć, a jéj usposobienie więcéj spokojne i melancholiczne stanowiło nieraz rażącą sprzeczność w porównaniu z nadzwyczaj żywém, prawie gwałtownem usposobieniem naszéj bohaterki. To też Marja nieraz łagodném, przyjacielskiém słowem starała się założyć wędzidła rozbujałéj wyobraźni Elli, a wybranie do mazura pana Cezara było jedném z tych niewinnych fortelów. Marja uważała bowiem, że młodzi państwo zanadtą żywą ze sobą prowadzą rozmowę, a nie dowierzając trochę Cezarowi, znanemu z tego w okolicy, że gonił za posagiem i za nazwiskiem, któreby zdołało podeprzeć jego niepewne hrabstwo, chciała przeszkodzić, aby Ella nie posunęła się może zadaleko.

Po skończonéj figurze przybiegła Marja do swéj przyjaciółki.

— I cóż, bardzo się na mnie gniewasz, żem ci przerwała przyjemną rozmowę...

— Zapewne, że miałabym się powód gniewać; wiem, wiem dlaczegoś to zrobiła, zawsze niedowierzasz Cezarowi, sądzisz, że mną tylko uczucie powoduje, że ja się już nic a nic nie znam na ludziach, a przecież teraz najmniéj powinnabyś mieć powodów podejrzywać Cezara, gdyż widzisz jak on mi sprzyja... co więcéj, jak on...

— W tobie zakochany — dopowiedziała Marja.

— Już i mnie zaczynacie przekonywać — mówiła daléj Marja — i widzę, że chyba czas już być za panem Cezarem i protegować go w twojém serduszku.

— Czy myślisz, że protekcja bardzo potrzebna?

— Filutko! widzę, że on najlepszą w tobie saméj znalazł protektorkę.

Cezar znów się zbliżał, Marja odeszła.

— Przerwano nam przyjemną rozmowę — mówił Cezar — te wybierania w tańcu na to wymyślone, aby zrywać najpiękniejsze kwiaty naszéj zabawy.

— Więc pan nie jesteś z tego zadowolonym, że Marja pana wybrała? wszakże jéj piękne niebieskie oczka nie jedno wyrywają westchnienie...

— Podziwiam niebieskie oczy, ale zachwycam się, co więcéj... co więcéj... szaleję na widok czarnych oczu.

— Niegrzecznym pan jesteś — na pół z wyrzutem, na pół z radością odpowiedziała Ella.

— Nazwij pani moje wyrażenia jak pani chcesz, ale niegrzecznością nie nazywaj; gdybyś pani chciała, potrafiłabyś im nadać właściwą nazwę... nazwę wychodzącą tylko z rozpłomienionych ust, i stanowiącą najpiękniejszy wyraz w ludzkim słowniku.

Ella spotkała się ze wzrokiem matki, bawiącéj panią W. na kanapie.

— Rozumiem, rozumiem, do widzenia, mama mnie woła — odrzekła Ella z wyrazem pełnym zachwytu.

Cezar tryumfująco chodził po sali, widział bowiem jak mu wszystka młodzież zazdrości, że widocznie zdobył serce najpiękniejszéj dziewczyny w Lubelskiem.

Powiadają, że kobiety są próżne, są wszakże chwile, gdzie mężczyźni pod tym względem mogliby z niemi iść w zawody.

Zręczny jednak Cezar nie chciał zbytecznie zwracać uwagi na swoje z Ellą rozmowy, ażeby młodzież nie myślała, że on tym sukcesem zbytnie się chce chwalić, i że go za świetny uważa. Owszem on chciał, aby się wydawało, że nie jest to sukces, ale tylko sukcesik, jakie on tuzinami liczyć potrafi.

Wyszedł więc na chwilkę z salonu, niby ochłodzić się do drugiego i trzeciego pokoju. W trzecim pokoju zwróciła jego uwagę siedząca przy małym stoliku staruszka z pofałdowaną twarzą jak łupina na pieczonym ziemniaku i z pretensjonalną peruką, z niesłychaną energją ciągnąca pasjansa. Oczywiście była to panna Klara.

Panna Klara tak była grą swą roznamiętniona, że nie uważała nawet jak jéj się Cezar przypatrywał i powtarzała sobie półgłosem: już widzę, że znowu nieszczęście, zawsze jedno i to samo! tak jest znowu... znowu as pikowy i siódemka treflowa!

Domawiając ostatnich słów, rzuciła panna Klara z taką furją o stół kartami, że Miluś uśpiony pod kanapą, zerwał się na równe nogi i zaczął szczekać.

— Co pani jest panno Klaro? pani mnie poznaje? — odezwał się Cezar.

— Oj poznaję, poznaję, aż zanadto dobrze... as pikowy... — odrzekła panna Klara i z niewypowiedzianą nienawiścią zmierzyła Cezara.

Cezar niekoniecznie zachwycony tego rodzaju przywitaniem, mruknął sobie z cicha: „warjatka“ i powolnym krokiem wrócił napowrót do salonu.

Bawiono się jeszcze dość długo, chociaż nie do rana, albowiem tancerki pomęczyły się, mając do tańca tyle młodzieży; Cezar wyjechał jeden z ostatnich, pożegnawszy Ellę gorącém uściśnieniem ręki i zostawiwszy ją rozmarzoną, zakochaną, pełną projektów, szczęśliwą...

Pani Zofja również była tryumfującą, nie wątpiła już bynajmniéj, że Cezar stanowcze ma względem Elli zamiary i że lada dzień się oświadczy; ze swemi myślami zwierzała się już nawet pani Rozalji siedząc na kanapie, która także ze swéj strony widząc asystującego pannie Cezara, nie mogła myśléć inaczéj i nie osłabiała téż w pani Zofji tego przekonania.

Jenerał chodził podczas zabawy od gościa do gościa, bawiąc osobliwie starszych i z oka córki nie spuszczał, a widząc ją rozpromienioną i szczęśliwą, sam odczuwał niejako to szczęście i zdawało mu się chwilami, że młode lata wróciły, że urąga niebezpieczeństwom na Kaukazie, że widzi czarującą żonę i oddycha tém samém powietrzem, co przed kilkunastu laty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wysoki sejm przyjął za zasadę, że wolna gmina jest podwaliną wolnego państwa, zatém wolny lud musi być tam więcéj podwaliną wolnego i silnego państwa. Otóż teraźniejszy rząd a względnie ministerstwo hr. Hohenwarta, które w oczach naszych tak jest znienawidzone, a któremu kiedyś dzieje Austrji świetny pomnik sławy wystawią, zamierza wolność ludu rozszerzyć, a wysoka izba znów chce przeciw temu demonstrować. Iżali to nie ironja? Panowie, chcecie tę nieszczęśliwą ustawę grudniową, która i tak nielegalnie, bo nie z porozumieniem sejmów i na mocy tak niesprawiedliwéj ustawy wyborczéj wprowadzoną została, uznać za dogmat nieomylności i przy nim zacięcie obstawać. Przecież wam wiadomo, jak z podobnym dogmatem nieomylności w Niemczech z urąganiem się obchodzą.

Byłby czas, moi panowie, żeby i nieniemieckie narody w Austrji do równouprawnienia z narodem niemieckim przyszły. Czyliż narody słowiańskie krwi swych synów na polu walki przeciw nieprzyjaciołom Austrji w równéj mierze z synami niemieckiego narodu nie przelewają, ba co więcéj, w ostatnich czasach przelewały ją za sprawy w a s z e, za sprawy czysto-niemieckie, jak tego Szlezwig, Holzacja i Sadowa żywym są dowodem. Iżali grosz nasz także w równéj mierze nie wpływa do téj saméj szkatuły państwa, jako wasz?

Panowie! przysłowie mówi, że kto chce żyć, musi i drugiemu obok siebie żyć pozwolić, a to jest warunek, który dziś czy jutro w ścisłém słowa znaczeniu spełnionym być musi. Im późniéj to nastąpi, tém większą odpowiedzialność, tém większą nienawiść na siebie ściągniecie.

Wołacie wszędzie i zawsze, że macie większość w sejmie, że oświata, przemysł i majątek są niemieckie, że kultura niemiecka jest pierwszą w świecie. Lecz gdyby i tak było, to jeszcze ztąd nie wypływa, żeby narody, żeby ziemia i słońce, które ją ogrzewa, były niemieckie.

Przecież wam wiadomo, moi panowie, że gdy dwaj przeciwnicy wyzwą się na pojedynek, sekundanci ich badają jak najdokładniéj broń, którą walczyć mają, mierzą ją, czy téż szpady są jednakowe, czy lufy przy pistoletach sę jednako długie, ważą nawet kule, czy są jednakowo ciężkie i t. p., a po zbadaniu tego wszystkiego dopiero walka następuje. Takie też postępowanie musi być między nami, między narodami, które o wawrzynowy wieniec cywilizacji i wiedzy się ubiegają. Przedewszystkiem musi być ustawa wyborcza s p r a w i e d l i w ą, dla każdéj klasy ludu równie przystępną; muszą być równe szkoły. A czy mają Słowianie gdzie takowe? Za naszą pracę i pieniądze Niemcom w Austrji szkoły stawiano i takowe utrzymywano. Oto np. drugie gimnazjum w Cieszynie, na którego wybudowanie polski ewangielicki zbór cieszyński więcéj niż 30 tysięcy ofiarował, które ma prócz tego koło 30 tysięcy kapitału zborowego na utrzymanie. Zbór kilkakrotnie już żądał, by na tém gimnazjum języki polski i czeski choć cokolwiek uwzględniono; na to jednak, jakoby na urągowisko nam Polakom, wyższe klasy tegoż gimnazjum zniesiono, a co do równouprawnienia językowego w pozostałém niższém gimnazjum, dotąd nic nie uczyniono. Taki stan rzeczy, moi panowie, długo utrzymać się nie może, tu krew w żyłach na tak niesprawiedliwe postępowanie goręcéj krążyć zaczyna, krzywdy potęgują nienawiść i o zemstę wołają.

Niemcy w Austrji przez natrętny nacisk swéj sławionéj kultury stali się znienawidzonymi, a inaczéj też to być nie mogło. Jako przed wiatrem północnym w późnéj jesieni każdy w surdut się owija, by się zasłonić przed nieprosnym gościem i nie dopuścić go do siebie; tak przeciwnie, gdy miły wietrzyk od południa zawieje, nikt się już w suknie nie otula, ale szeroką piersią wdycha w siebie łagodne powietrze. Tak też i wy, panowie Niemcy, gdy z waszą kulturą nie będziecie tak natrętni, my sami uznamy wasze zalety i w zgodzie z wami będziemy żyli.

Nieco daleko się od rzeczy zapuściłem, lecz wracam do niéj.

Panowie, wołam do was w imieniu tych, którzy równie jak ja myślą, zastanówcie się i rozmyślcie, nim uchwalicie wniosek przez sprawozdawcę polecony. Już i regulamin sejmowy nie pozwala, by nad wnioskami rządowemi tak ni ztąd ni zowąd przechodzić do porządku dziennego.

Można być tego zdania, że ustawy nam przedstawione wymagają pewnéj poprawy, zwłaszcza co do tego, że w sejmie szląskim więksi posiadacze przez 9 posłów i jeden głos wirylny mają być zastąpieni. To, moi panowie, nie brzmi liberalnie ani demokratycznie, jak na sejm szląski, który się chełpi wolnomyślnością swoją. Ta liczba winna być zmniejszoną na korzyść ludu, bo tego wymaga idea wolności. Pomimo to przemawiam za przedłożeniem rządowém.

Panowie, uznanie niesprawiedliwości przez teraźniejsze ustawy wyborcze słowiańskim narodowościom wyrządzonéj, jest już ważnym czynem, dokonanym przez ministerstwo hr. Hohenwarta w niniejszych przedłożeniach, które też najjaskrawsze nieprawości częściowo uchylają; do takiego czynu trzeba i znakomitych zdolności i silnego charakteru. Choćbyście tedy i wniosek sprawozdawcy przyjęli, bynajmniéj przez to ministerstwa hr. Hohenwartha nie zachwiejecie. Na takie postępowanie ma ono środek przeciw wam, ten sam, który t. z. ministerstwo mieszczańskie do przeprowadzenia ustawy grudniowéj miało, o któréj już wspomniałem, i tą samą bronią was pobije, jako wy pobiliście prawnopaństwową opozycję.

Musicie panowie i o tém nie zapominać, że nas już tu przy waszéj świętéj a dla nas tak niesprawiedliwéj ordynacji wyborczéj macie, a bądźcie przekonani, że te ławy wysokiéj izby ludźmi naszego przekonania coraz więcéj zapełniać się będą, bo rzecz sprawiedliwa w żaden sposób upaść nie może, lecz kiedyś zwyciężyć musi. Potém będzie już zapóźno, gdybyście dopiero chcieli pomyśleć o wymierzeniu nam sprawiedliwości.

Do steru rządu, moi panowie, bądźcie pewni, że i tak już w Austrji prędko nie przyjdziecie. Z tych to przyczyn wnoszę, by wniosek komisji o przejście do porządku dziennego był odrzuconym i żeby przystąpiono do parlamentarnych obrad nad przedłożeniami rządowemi.

Sprawy sejmowe.

Lwów 13 października.

[D w u d z i e s t e p i e r w s z e p o s i e d z e n i e s e j m u k r a j o w e g o].

(Dokończenie.)

Do sprawozdania komisji administracyjnéj o gmachu krajowym, które już podaliśmy, zabiera głos p. P i e t r u s k i: Już w r. 1869, kiedy sejm uchwalił w zasadzie budowę gmachu krajowego, był on (mówca) temu projektowi przeciwny; dziś bardziéj jeszcze jest tego zdania; stan finansów krajowych jak najgorszy, a wydatki ogromne — i tak: kosztują drogi 16,000,000 złr. rocznie, a szkoły $1\frac{1}{2}$ milj; a co do tych ostatnich, potrzeba jeszcze ogromnych nakładów, by utworzyć potrzebną liczbę szkół średnich zwłaszcza. Inny jeszcze powód skłania mówcę do wotowania przeciw komisji, oto: że dualizm administracji krajowéj okazał się o tyle szkodliwym i niepraktycznym, iż lada chwila spodziewać się można w téj lub owéj formie zlania władz rządowych z autonomicznemi, a wtedy gmach taki stałby prawdopodobnie odłogiem. Mówca wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisji.

K r a i ń s k i wbrew twierdzeniom swego kolegi wydziałowego, wykazuje potrzebę gmachu osobnego na pomieszczenie dykasterji wydziału krajowego; wychodzi on z tego stanowiska, iż sejm raz już tę rzecz w zasadzie uchwaliwszy, cofnąć jéj nie może; broni postępowania wydziału krajowego co do wyboru miejscowości na gmach i t. d.

W o d z i c k i Henryk (przeciw komisji): Nie dla powodów finansowych, lecz dlatego sprzeciwia się on projektowi, iż sytuacja polityczna nie jest tak ustaloną, byśmy do niéj stosować mogli budowy gmachów monumentalnych; zmiany różne w naszych instytucjach są zamierzone i lada chwila mogą nastąpić. Niemasz już u nas wiary w instytucje autonomiczne; nadto, gdy niektórzy podnoszą, iż trzeba wybudować gmach sejmowy, bo się zwiększy liczba posłów, to można z równém uprawnieniem utrzymywać, iż się ona z m n i e j s z y. Nakoniec przypomina mówca, iż parlament angielski długie lata obradował w nędznych ubikacjach. Wnosi pozostawić sprawę w zawieszeniu, jak dotąd i zastrzedz sobie decyzję w stanowczéj chwili.

S k r z y ń s k i (za komisją). Wykazuje potrzebę gmachu krajowego — nawet w tym wypadku, gdyby wydział połączonym został z namiestnictwem; wiadomo mu bowiem, iż namiestnictwo teraz poszukuje lokalności o 116 (!) pokojach — więc tém mniéj w razie danym potrafi ono pomieścić wydział krajowy. Radzi on zaniechać Schlendrianu i Schieberów, nauczonych w szkołach niemieckich, a pośpieszyć się z uchwałą w téj mierze, gdyż z każdym dniem drożeją place budowlane i materjał. Bo do zarzutu, iż stosunki nie są ustalone, twierdzi mówca, iż „w Austrji zaledwie się kiedyś coś ustali.“

W o d z i c k i Ludwik wnosi poprawkę do wniosku Pietruskiego téj treści: Wykonanie uchwały swojéj z r. 1869 (o budowie gmachu krajowego), sejm odracza do właściwego czasu; nateraz zaś przechodzi do porządku dziennego nad wnioskami komisji.

Do téj poprawki przyłączają się potém wszyscy oponenci komisji, do których należeli jeszcze pp. K a b a t i Z y b l i k i e w i c z.

Sprawozdawca D u n a j e w s k i w przedłuższéj mowie broni komisji, chociaż, jak sam oświadczył, beznadziejnie. Oto jego przymówienie:

Spraw. p. D u n a j e w s k i zaznacza, iż nie spotkał ani jednego mówcy, któryby przemawiał za wnioskami komisji, prócz jednego członka wydziału. Gdy jednak drugi członek wydziału temu się sprzeciwił i niejako wszczął wojnę domową w wydziale (wesołość), to gdy równe dodatnie i ujemne nawzajem się znoszą, można powiedzieć, że żaden z mówców za komisją nie przemawiał.

Zarzuty przeciw wnioskom komisji są dwojakiéj kategorji; jedne dotyczą wyboru miejsca, pod tym względem komisja wedle swéj możności przekonała się o stósowności miejsca. Drugie zarzuty są zasadniczéj natury, a do tych policzę te, które mają uzasadnić wniosek przejścia do porządku dziennego. Co się tyczy tego, to komisja wobec uchwały sejmowéj z r. 1869 nie czuła się upoważnioną do stanowienia w tym względzie, do rozbierania kwestji, czy gmach jest potrzebny lub nie. Lokal dzisiejszy jest niedostateczny; rzecz dziwna, że ten członek wydziału, który wnosił przejście do porządku dziennego, sam spotkał się z trudnością, bo gdy zaczął mówić, wołano, aby mówił głośniéj, a on odrzekł, że sala jest nieakustyczną. O ile przyległe lokalności odpowiadają potrzebie, to panowie wiecie. Gdyby kto zapytał nas, jak nie ma być lokal sejmowy urządzony, odpowiedzielibyśmy: jedź do Lwowa a zobaczysz. Mówi p. Pietruski, iż wobec tylu potrzeb krajowych, które zaspokoić trzeba, nie powinniśmy się narażać na zarzut, jakobyśmy sobie pałac kupili. Komisja nie myśli o pałacu, tylko o gmachu odpowiednim.

Ze stanowiska gospodarczego powinniśmy dążyć do ustalenia stosunków i nie iść za przykładem dawniejszych władz rządowych, które wieczne utrzymywały prowizorja.

Jeszcze jeden wzgląd. Otoczenie prywatnego człowieka rzuca często światło korzystne lub niekorzystne na niego. Również i otoczenie korporacji. Czy umieszczenie sejmu teraźniejsze zgadza się z jego celami, to pozostawiam wam do ocenienia. Wiadomo, jak u nas jak i zagranicą powstała myśl budowania mieszkań dla klas mniéj zamożnych. Człowiek i rodzina potrzebuje koniecznie pewnego ogniska, dopiero wtedy staje się rzeczywistą rodziną niekoczującą. Mój dom to mój zamek, mówi Anglik. Komisja chcąc umieścić sejm w sąsiedztwie zakładu Ossolińskich, instytucji, któréj przeznaczeniem jest bronić i zachowywać pamiątki dawnych, świetnych czasów, sądziła, iż tém nadaje mu właściwe ognisko (brawo).

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Ludwika W o d z i c k i e g o.

Odczytano następnie wniosek p. Szujskiego treści następującéj:

Z uwagi, że nasz kryje w sobie mnóstwo zabytków historycznych i archeologicznych, których zachowanie i poznanie konieczne jest wobec postępu nauki; z uwagi, że od szybkiego rozpoznania tych zabytków przez kompetentnego znawcę zależy bardzo często zachowanie od zagłady lub lekceważenia wykopalisk lub pisemnych zabytków historyczną wartość mających; z uwagi, że zabytki takie z rąk ludzi niemających wyobrażenia o ich wartości, dostają się w ręce spekulantów i wiozących je za granicę z niepowetowaną dla nauki szkodą, wysoki sejm zechce uchwalić:

Przeznacza się summę 500 złr. w budżecie krajowym, z których 250 otrzyma towarzystwo naukowe w Krakowie, a 250 złr. zakład im. Ossolińskich we Lwowie na nadzwyczajne wydatki, celem rozpoznawania i ratowania tych zabytków.

Wniosek ten odesłano do komisji budżetowéj.

Marszałek odracza posiedzenie do wieczora o godz. 7.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godzinie $7\frac{1}{3}$. M a r s z a ł e k zagaja rozprawę nad projektem komisji drogowéj „o sieci dróg krajowych.“ — Sprawozdawca B a d e n i odczytuje wnioski, któreśmy podali częścią przed kilku dniami, częścią onegdaj.

W ogólnéj rozprawie zabiera pierwszy głos T o r o s i e w i c z Franciszek. Zarzuca komisji, że elaborat jéj nie ze wszystkiém jest odpowiedny. Co wydział krajowy przez 3 lata przy najlepszych informacjach ułożył, nie da się ocenić na kilku posiedzeniach komisyjnych. Elaboratu jéj nie można uważać za odpowiednią podstawę do rozpraw. Jako ilustrację do tego przytacza mówca fakt, że komisja nie uznała drogi z Brzeżan do Chodorowa za naglącą do budowy i za krajową. Motywa na to przytoczone przez komisję, są tak błahe, że najfałszywsze muszą dać wyobrażenie o wymaganiach i potrzebach okolicy. (Marszałek przerywa mówcy, że specjalnie o téj drodze będzie mógł późniéj mówić).

Droga ta położona jest na szarym końcu projektu i nimbym do niéj doszedł, to wszystkie drogi inne będą załatwione. Żadna z dróg łączących Brzeżany z 4ma okolicami świata, nie łączy ich najprostszą linją z koleją czerniowiecką i nie czyni zadość potrzebom handlowym. Niezmierne bogactwo lasowe (80,000 do 100,000 morgów), prawie bezcenne bez téj drogi. Przed kilku laty jeden właściciel 5000morgowego kompleksu, kazał wywroty zrąbać i zrobić z nich 2000 sągów kubicznych. Z téj masy sprzedać zdołał tylko 500 sągów po 2 złr. (a samo rąbanie kosztowało go po 1 złr.) Na resztę nie było kupca dla braku komunikacji z ogniskami konsumpcji. Droga wspomniana jest najważniejszą przecznicą pomiędzy linją kolei lwowsko-czerniowieckiéj i lwowsko-tarnopolskiéj. — Mówca rozwodzi się obszerniéj nad planem i kosztami téj drogi i przedstawia izbie, że wydział krajowy, uwzględniając jéj ważność, popierał ją przez trzy lata. Komisja zaś postąpiła wprost przeciwnie. Stawia tedy wniosek, aby p r o j e k t z w r ó c i ć d o k o m i s j i d l a u z u p e ł n i e n i a i w y c z e r p u j ą c e g o o b r o b i e n i a.

(Wniosek ten podany do poparcia wbrew regulaminowi, nie znajduje jednak należytego poparcia, ponieważ posłowie są zdania, że wnioski odraczające nie potrzebują być podawane do poparcia).

F i r l é j widzi w sprawozdaniu komisji usterki zasadnicze, tak, że gdyby izba się doń przychyliła, w kraju powstałoby wielkie niezadowolenie. Dawniéj, ilekroć podano jaki wniosek o budowę drogi, odsyłano nas do chwili, kiedy sieć dróg będzie sporządzona; teraz jest już ta sieć, ale mnóstwo okolic nie jest uwzględnionych. Koszt preliminowany 4,000,000 złr. ponoszony będzie przez wszystkie okolice, przez cały kraj, a tylko jedna okolica będzie korzystać. Zapowiada dwa wnioski specjalne co do dróg w Rzeszowskiém.

J a w o r s k i Apolinary (członek komisji drogowéj) oświadcza, że odesłanie napowrót do komisji elaboratu, odwlekłoby wiele żywotnych interesów na drugi rok. Co do drogi Brzeżany-Chodorów, komisja najmniejszéj nie miała animozji. Komisja gruntownie badała rzeczy.

D u n a j e w s k i. Mimo wszystkich zalet sprawozdania komisji projekt jéj nie licuje, nie stoi w żadnym związku przyczynowym z projektem pierwotnym wydziału, polegającym na uchwale sejmowéj, aby sporządzono p r o j e k t s i e c i w s z y s t k i c h d r ó g k r a j o w y c h. Wydział zaprojektował sieć na 300 mil długości, komisja projektuje zaledwo połowę i bez żadnego systemu. O jednych drogach mówi, że są naglące i że mają być budowane za użyciem kredytu. Powtóre z nadzwyczajną lekkością przeskakuje wiele petycji i wniosków poselskich prostem przejściem do porządku dziennego bez usprawiedliwienia nawet. Po trzecie projektuje ewentualnie niektóre drogi za erarjalne. Co do środków zaś, to proponuje pożyczkę tylko na budowę kilku dróg. Kredyt na całą sieć będzie korzyścią, kredyt na budowę kilku dróg będzie ciężarem dla kraju. Komisja nie odpowiedziała na to pytanie, które jéj poruczono, jaka sieć dróg ma być najpożądańszą? Stawia tedy w n i o s e k o d r a c z a j ą c y. (Marszałek zwraca uwagę, że taki wniosek już był i upadł).

Z i e m i a ł k o w s k i z regulaminem w ręku dowodzi, że zapatrywanie to marszałka jest mylne, bo wniosek odroczenia nie podpada popieraniu i każdéj chwili może być postawiony lub powtórzony.

Ks. K a c z a ł a i T e t t m a j e r zastrzegają sobie głos przy specjalnéj rozprawie. P o h o r e c k i również co do drogi sanocko-rzeszowskiéj.

G r o s s jako referent drogowy objaśnia, że komisja dla tego nie uwzględniła części téj drogi, mianowicie drogi z Rzeszowa do Ujazdu, bo to droga powiatowa.

S k r z y ń s k i trzymając się ściśle stanowiska ogólnego, cechuje ważność przedmiotu. Kraj zagrożony konkurencją ze wschodu i zachodu powinien dobre komunikacje uważać za jeden z najważniejszych warunków. Ale do tego trzeba przystępywać z planem pewnym i systemem, mającym pożytek kraju, a nie drobnostkowe interesa na względzie. Komisja niestety minęła się z tém założeniem. Wielką niestosowność popełnia, uznając pewne drogi za nagłe, podczas kiedy wszystkie mają jednakową wartość. Proponując pożyczkę, czyni to komisja nietylko na te drogi, które sama uznaje za krajowe, ale i na te, które radaby wyforytować na państwowe. Te ostatnie drogi powinny być wydzielone stanowczo z rzędu tych dróg, które funduszem krajowym mają być budowane. Nadto obliczył mówca, że komisja proponuje tylko 20 mil dróg na Galicję zachodnią i środkową, a 50 na wschodnią. Mimo tych usterek nie stawia ani wniosku odroczenia ani przejścia do porządku dziennego, bo bez załatwienia téj sprawy, szkoda wielka spadnie na kraj, tak, że nie będzie on miał środków na opędzenie kosztów ani na tę małą autonomję, którą mamy, ani na tę wielką, którą nam obiecują.

W o l a ń s k i Erazm zachowuje sobie głos do specjalnéj rozprawy.

P o t o c k i Alfred. Kardynalnym błędem projektu komisji jest, że nie miała na względzie ogółu stosunków jeograficznych, handlowych i przemysłowych, tudzież konfiguracji kraju, biorąc na uwagę tylko niektóre lokalne interesa. Trzeba to poprawić jeszcze w téj sesji, a żadną miarą nie odraczać sprawy, bo to najboleśniejsze sprawiłoby w kraju wrażenie.

T o r o s i e w i c z Fr. wytyka Jaworskiemu, że parcjalnie sobie komisja postąpiła, bo dla samego Żółkiewskiego proponuje przeszło 20 mil nowych.

Na wniosek Golejewskiego izba przyjmuje zamknięcie dyskusji.

Gross odpowiada Potockiemu, że projektowanie dróg w drodze teoretycznéj zawsze będzie błędném, bo u nas są bardzo nienaturalne stosunki co do kierunków handlowych, np. zamknięcie granicy rossyjskiéj; nadto jedna kolej nowa przewraca wszystkie stosunki. Wytyczenie dróg powinno się odbywać najlepiéj podług postrzeżeń praktycznych. Broni komisji, bo projektowane przez nią drogi, jako konieczne przypadają wyłącznie na okolice, które ich dotąd nie miały, które więc były upośledzone, a płaciły na korzyść innych. Uwzględnić te okolice sama sprawiedliwość nakazuje. Co do strony finansowéj, to komisja dlatego tylko proponuje 4 miljony pożyczki, a nie 16, bo w tym ostatnim razie same odsetki i amortyzacja pożyczki téj wyczerpywałaby cały fundusz krajowy rok rocznie. To tez było powodem, dlaczego niektóre drogi uznano za nagłe, a inne za mniéj nagłe, czemu się pan Skrzyński tak niesłusznie dziwi. (brawo!)

Mówi jeszcze K r z e c z u n o w i c z, nadmieniając, że główną winą nieporadności sejmu jest niepewność terminu zamknięcia jego posiedzeń. Okoliczność ta dręczy wszystkich i przeszkadza swobodzie myśli i sądu, tak, że nikt sumiennego nie może powziąć zdania. Wobec tego proponuje, aby polecić wydziałowi wyrobienie i przedłożenie na następnéj sesji kosztorysów dróg wszystkich, które komisja proponuje za nagłe, i dopiero potém żądać upoważnienia na zaciągnięcie pożyczki, któréj wysokość temi kosztorysami będzie wykazaną.

J a w o r s k i Ap. w imieniu wszystkich członków komisji drogowéj odpiera stanowczo zarzut parcjalności, uczyniony jéj przez Torosiewicza.

Nakoniec przemawia sprawozdawca B a d e n i mniéj więcéj w myśl tego, co już Gross wyłuszczył w jéj obronie z dodatkiem otuchy, że rząd, który przez cały szereg lat bardzo mało konsekwentnie czynił dla kraju, a zajmował się osobliwie tylko regulacją komunikacji w innych krajach, wymierzy wreszcie sprawiedliwość i dla Galicji. Dwaj mężowie, którzy dziś stoją u steru spraw krajowych, znani z patrjotyzmu i gorliwości, będą zapewne o tém pamiętać. Kwestja tak stoi, że drogi projektowane w miarę środków kraju należą do najnaglejszych, bo mają służyć okolicom, które dotąd żadnych dróg bitych nie miały, a nawet te trzy drogi, które Skrzyński z tytułu, że rząd je ma budować, chce wyeliminować z rzędu dróg naglących, są najnaglejszemi pomiędzy najnaglejszemi i muszą być wybudowanemi kosztem kraju, jeżeli rząd nie poczuje się do obowiązku. Torosiewicz odpowiada, że Brzeżańskie ma dziś przeszło 50 mil dróg bitych, niechajże tedy nie zazdrości Żółkiewskiemu, dla którego proponujemy dopiero teraz 26 mil dróg. Sesja teraźniejsza jest bardzo urodzajną we wnioski odroczenia, ale w kwestji tak ważnéj żaden wniosek tego rodzaju nie powinien mieć miejsca, nawet delikatny wniosek Krzeczunowicza — nie.

Izba z aplauzem przyjmuje spokojną i poważną odpowiedź Badeniego — wnioskodawcy odroczenia cofają swe propozycje; dla spóźnionéj jednak godziny ($9\frac{1}{2}$) marszałek odkłada rozprawę specjalną na drugi dzień (dziś), kładąc ją na pierwszém miejscu, a daléj sprawozdanie komisji budżetowéj o budowie gmachu krajowego na Kulparkowie, o wniosku Sawczyńskiego względem 10,000 guldenów na stypendja pedagogiczne; sprawozd. kom. drogowéj o wozach z osiami półtoracznemi i o projekcie zmienionéj ustawy drogowéj (patrz powyżéj), nareszcie projekt ustawy hipotecznéj.

[D w u d z i e s t e d r u g i e p o s i e d z e n i e s e j m u k r a j o w e g o.]

Lwow 14 października.

Między petycjami znajduje się petycja rady m. Krakowa o ułatwienie wychodźcom w Galicji przybywającym — nabywania obywatelstwa austrjackiego.

Na porządku dziennym rozprawa specjalna o sieci dróg krajowych. Rozprawa ta przybierała takie rozmiary, że w pięcio-godzinném prawie posiedzeniu ranném, przedyskutowano mniejszą połowę znanych wniosków komisji, a mimo, że i całe wieczorne posiedzenie (od g. 7 do $10\frac{1}{2}$) zajęte było tą rozprawą — nie ukończono jéj jeszcze! Wielu bowiem posłów, którzy przy innych sposobnościach są niemymi, wczoraj występowali z sążnistemi mowami, które ostatecznie chybiały celu, bo większa część wniosków komisji się utrzymała.

Do art. I.: („Sejm uznaje następujące drogi za nagłe, to jest za takie, które przed wszystkiemi innemi budowane być winne.“) Zabiera głos p. K r z e c z u n o w i c z i w myśl wywodów swoich z rozprawy jeneralnéj stawia poprawkę, by nie przesądzano z góry, które drogi będą uważane za nagłe, lecz żeby naprzód polecono wydz. kraj. wykonać plany, kosztorysy i t. d. i przedstawić takowe na przyszłéj sesji; ewentualnie gdyby téj poprawki nie przyjęto, wnosi, żeby nad tym artykułem (jako tytułem) głosowano dopiero po przyjęciu poszczególnych dróg.

S k r z y ń s k i uważając przyjęcie wniosku p. K. za odroczenie całéj sprawy *ad calaendas graecas*, wnosi następną stylizację art I. Sejm uznaje następujące drogi za k r a j o w e i postanawia, aby jako nagłe nasamprzód rozpoczęte zostały.

S a p i e h a popierając Skrzyńskiego, mniema, iż komisja i wydział tak dokładnie sprawę dróg zbadała, że byłoby niesumiennem odraczać uchwalenie jéj wniosków. Przyjęcie zaś wniosku odraczającego, Krzeczunowicz uważa za proste przejście do porz. dziennego.

G r o s s popiera imieniem wydz. kraj. p. Krzeczunowicza; czy drogi te z góry uznane zostaną za krajowe lub nie, to rzeczy nie przyspieszy, bo ułożenie kosztorysów i t. p. jest niezbędném.

W tym duchu przemawia p. Z y b l i k i e w i c z.

K r a i ń s k i dodaje do tych uwag, że sejm nie może bez porozumienia z rządem i z władzami wojskowemi uznawać jakiekolwiek drogi za krajowe.

Po przemówieniu sprawozdawcy, przyjęto wniosek komisji.

Następuje (art. I.) 1) „Droga z Suchéj na Wadowice do Zatora, mil $4\frac{1}{2}$“.

P. W e i g e l wnosi dodatek do tego punktu: Poleca się wydziałowi krajowemu, aby do przyszłéj sesji sejmowéj wygotował profile długości, przekroje i kosztorysy, ażeby droga z Żywca (na Jeleśnię, Bystrą i Zawoję), na Zembryce, Budzów, Buczyn, Harbutowice i Piłkowice do Biertowic mogła być uznaną za drogę krajową.

Wniosek p. Wajgla poparty.

Sprawozdawca sprzeciwia się temu wnioskowi, potem punkt pierwszy z opuszczeniem dodatku p. Wajgla przyjęto.

Sprawozdawca czyta „2) Drogę ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa, 4 mile 3,000 sążni.“ Zwraca przytem uwagę, że ten punkt stoi w związku z drogą pod VII. lit. *b)* z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina, (która powinna być budowaną kosztem skarbu państwa).

P. D z w o n k o w s k i sprzeciwia się, ażeby droga pod VII. lit. *b)* uznaną została za państwową, byłoby to bowiem odłożeniem budowy téj drogi *ad calendas graecas*.

S k r z y ń s k i zgadza się na to, by tę drogę uznano za państwową, przez wzgląd na jéj ważność strategiczną, lecz jest przeciwny temu, by droga ta wyliczoną była między temi, na które sejm ma zawotować pożyczkę; rząd bowiem, wobec faktu, iż my już fundusz na tę drogę wyznaczamy, nie pospieszy się z jéj budową z własnych funduszów.

G o ł u c h o w s k i nadmienia, iż rząd uznawszy ważność téj drogi, rozpoczął już rokowania o jéj budowę; nic atoli nie wadzi, by tę drogę sejm uznał za n a g ł ą, gdyż to niczemu nie przesądza; ma on nadzieję, iż rząd tę drogę uzna za państwową, gdyż „interesa kraju są interesem rządu“.

Mowcę popiera p. D z w o n k o w s k i; S a p i e h a zaś wyraża obawę, iż trzymając się optymistycznych wywodów, p. namiestnik zaprzepaści się całą sprawą.

Z y b l i k i e w i c z nadmienia, iż rada państwa nigdy na cele produkcyjne nie szczędziła grosza państwowego, i że tylko brak gorliwości z naszéj strony temu winien, że niema jeszcze dotąd licznych dróg państwowych; inne bowiem prowincje dopięły tego celu w skutek swoich starań: wobec oświadczeń, namiestnik, iż namiestnictwo zajmie się tą sprawą, radzi przyjąć wniosek komisji.

Gdy po zamknięciu dyskusji wielu mowców *pro* i *contra* było zapisanych, zawiesił marszałek posiedzenie celem wyboru jeneralnych mowców. Po przerwie odczytano wiadome pismo namiestnika o zamknięciu sesji sejmowéj. Opiewa ono jak następuje:

„Jaśnie ośw. książe!

Wskutek telegraficznego wezwania j. eksc. p. ministra spraw wewnętrznych, mam zaszczyt upraszać j. o. księcia, ażebyś na mocy najw. polecenia jego c. k. apost. Mości z d. 7 b. m. raczył zarządzić zamknięcie sesji sejmowéj najpóźniéj dnia 17 b. m.

Proszę przyjąć i t. d.“

Jeneralnymi mówcami wybrani zostali: R u t o w s k i za komisją, S a p i e h a przeciw.

R u t o w s k i chce umieszczenia téj drogi między nagłemi, by mieć zapewnienie, iż ona będzie budowaną, chociażby rząd jéj na swój koszt nie objął

S a p i e h a byłby za wnioskiem komisji, gdyby ona drogi nagłe podzieliła na dwie kategorje: takie, które mają się uznać za krajowe i inne.

Po przemówieniach referenta drogowego (Grossa) i p. sprawozdawcy, przyjęto wniosek komisji (2).

(Dodatek.)

OBRAZY
rządu i społeczeństwa
w Rossji.

(Spisał Jan Leśniewski.)

(Dokończenie.)

XVI.

Wszelka inicjatywa w Rossji od rządu wychodzi; wedle swego widzimisię ocenia rząd potrzeby krajowe, którym także wedle tego widzimisię czyni zadość.

Ale rząd Aleksandra II chce nadto, aby jego krokom przyklaskiwało społeczeństwo i oto wprowadził w modę a d r e s y z a w d z i ę c z e n i a.

Tą manją nie grzeszył Mikołaj, który o żadnych adresach wiedzieć nie chciał.

Sama tylko młodzież nie pali kadzideł adresowych.

Podczas gdy panslawiści myślą o nawróceniu Słowian na prawosławie, gdy prasa umiarkowana zasyła tylko pobożne życzenia, a jéj przeciwniczka gardłuje za poskromieniem rozmaitych wrogów; gdy klasy uprzywilejowane z rozdziawioną gębą przypatrują się reformom i nie wiedzą dobrze, jak się do nich zastosować; sama młodzież, kierowana przez doświadczeńszych swoich przewodników, nie podziwia tych reform.

I ma słuszność poniekąd.

Nikomu zapewne nie wolno wątpić o pożytku tych reform i o dobrych skutkach, jakie ztąd w przyszłości muszą się okazać; ale gdy się porachuje z myślą, w któréj zostały zaprowadzone i z najbliższym celem, który rząd przytém założył sobie, z trudnością przystać można na ich szumne pochwały, w których Aleksander II występuje, jako zbawca, wielki, Bóg...

W obecnych rządach Rossji jest uderzające podobieństwo do polityki drugiego cesarstwa francuskiego.

Nominalna wolność druku jest ciągle napastowana od ministra.

Sądy jawne, zupełnie na sposób francuski urządzone z ogromną władzą dyskrecjonalną, prezydującemu nadaną, nieraz od rządu otrzymują wskazówki i zgodnie z jego widokami muszą sprawy rozstrzygać, jak to było np. w miljonowym procesie, wytoczonym skarbowi o las przez gminę woźniczą.

Nieraz także osoby, wszystkiém sądownie usprawiedliwione, rząd prześladuje w drodze administracyjnéj; takiéj zemsty doznał np. urzędnik P r o t o p o p o w.

Z i e m s t w o znowu tak jest zależne w Rossji od władz rządowych, jak rady municypalne we Francji od prefektów napoleońskich.

To nam tłómaczy, dlaczego prasa liberalna i młodzież krzyczała i krzyczy bez ustanku na Napoleona III, jak dawniéj krzyczano na Austrję i Turcję; pociski, przeciwko tamtym miotane, są także wymierzone przeciwko rządowi rossyjskiemu; jakoż sami Moskale nie inaczéj e pojmują.

Celem napoleońskiéj polityki było podniesienie i wzmocnienie interesów dynastycznych; naturalnie nie troszczy się o to rząd rossyjski, jemu chodzi tylko o odzyskanie świetnego stanowiska w Europ.e.

Ale w naszym wieku stanowisko polityczne państwa nie na samych bagnetach zależy; aby je zapewnić, trzeba także podnieść moralną siłę narodu.

I oto rząd rossyjski jął się tego drugiego środka, lecz o tyle tylko, powtarzamy, o ile się to zgadza z absolutyzmem wewnątrz kraju i z nieprzytłumioną chęcią wywierania nacisku zewnętrznego.

Napoleon III pokazał, jak można absolutyzm mięszać z liberalizmem; a nic to nie szkodzi, że jego mikstura nie udała się w końcu; upadł francuski Napoleon, ale Napoleony rossyjskie jeszcze długo będą się cieszyły powodzeniem.

Wreszcie i o bagnetach nie zapomina Rossja, mając pod bokiem doskonałego nauczyciela w zwycięzkim Prusaku.

Wojsko rossyjskie ma niby wkrótce ubrać się w pruskie szyszaki, pruskiéj kiełbasy z grochem już zapróbowało, a organizacja militarna pruskim wzorem już zatwierdzoną została.

I będzie to jakoś lepiéj; łatwiéj bowiem absolutyzmowi trafić do ładu z militaryzmem, jak z liberalizmem.

1871, sierpień.

Przy drodze z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa (mil 12) zabiera głos p. Firlej i przemawia przeciw téj drodze, a to z powodu, iż daleko racjonalniéj byłoby budować drogę z Rzeszowa do Tarnobrzegu i z Łańcuta do Leżajska, razem mil 11. Ponieważ tym sposobem łączonoby większą ilość miasteczek. W tym duchu stawia też poprawkę.

Przeciwko temu przemawia Ludwik Wodzicki, dowodząc, że droga przez komisję proponowana jest ważniejsza, gdyż dotąd tam na całéj ogromnéj przestrzeni nie było drogi. Wprawdzie nie ma tam wiele miast, ale jest ludność liczna jakkolwiek uboga, właśnie dla tego, ponieważ dotąd drogi nie było. Ta droga była już przed oddaniem dróg pod zarząd krajowy za potrzebną uznaną.

Popiera go Jasiński.

P. Skrzyński proponuje drogę z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę do Niska, podając, — iż powiat głogowski i kolbuszowski o to petycjonował.

P. Krzeczunowicz chce wiedzieć, o ile droga przez komisję proponowana ma wartość strategiczną aby ewentualnie postawić wniosek o wzięcie téj drogi na koszt państwa.

P. Wodzicki zarzucając Skrzyńskiemu nieznajomość okolicy, gdyż nie ma na świecie powiatu grzymałowskiego — przemawia powtórnie za wnioskiem komisji.

Po przemówieniu p. Ławrowskiego za wnioskiem p. Firleja, oświadcza sprawozdawca, p. Badeni, — iż o strategicznéj wartości téj drogi w aktach nie znalazł śladu, za wnioskiem zaś komisji przemawiać będzie, ponieważ osobiście jest mu przeciwnym.

W imieniu komisji przeto przemawia p. Smarzewski, wykazując ważność drogi przez komisję proponowanéj, a mianowicie, iż pośredniczy komunikacją z Węgrami, łącząc się z drogą z Rzeszowa na południe prowadzącą, — gdy tamte dwie kończą się przy kolei i są jakby uliczkami bez wyjścia.

Po odrzuceniu przez izbę wniosków p. Firleja i Skrzyńskiego, wniosek komisji się utrzymuje.

Dwie następne drogi przyjęto bez dyskusji a mianowicie:

Drogę z Lubyczy na Uhnów, Bełz do Sokala wraz z połączeniem jéj z Krystynopolem, o ile być moze najkrótszem mil 8.

Drogę z Krystynopola do granicy królestwa polskiego pod Dołhobyczowem — mil 4.

Przy punkcie 6, t. j. drodze ze Zboisk na Kamionkę Strumiłową do Stojanowa 10 mil 3,000 sążni, wnosi ks. Pełech, aby drogę tę nie prowadzić ze Zboisk lecz z Kulikowa.

P. Gross przemawia za wnioskiem komisji przytaczając, iż nie chodzi o połączenie Kulikowa, — lecz o połączenie Lwowa z okolicą, która Lwów w żywność zaopatruje i gdzie droga mytami opłaci się.

Po przemówieniu p. Krzeczunowicza za wnioskiem komisji, sejm tenże przyjmuje.

Jako punkt 7 wnosi p. Krzeczunowicz drogę z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa. — Za tym wnioskiem przemawia Skrzyński, podnosząc ważność téj drogi, łączącéj dwie koleje i przecinającéj kilka gościńców, również p. Potocki, który nadto zauważa, że wydział za mało miał względów dla istniejących i budujących się kolei.

P. Gros oświadcza jako członek wydziału krajowego, iż już przed laty wydział krajowy uznając ważność téj drogi, proponował sejmowi, aby ją uznać za krajową. Wtedy była ta propozycja odrzuconą. Mniemając, iż teraz tak samo się stanie, wydział jéj już nie proponował. — Wykazuje również ważność téj drogi.

P. Wolski zaprzecza zawartemu w sprawozdaniu wydziału krajowego twierdzeniu, jakoby Brzeżany na wszystkie 4 strony świata miały bite drogi. W kierunku południowo-zachodnim nie ma żadnego gościńca, a potrzeba połączenia Brzeżan z koleją Czerniowiecką, któréj potrzebie ma właśnie proponowana przez p. Krzeczunowicza droga zaradzić, jest bardzo naglącą. Popiera więc wniosek p. Krzeczunowicza, równie jak pp. Fecak i Torosiewicz.

Sprawozdawca cieszy się, że Krzeczunowicz oświadczywszy wczoraj, iż nie jest obznajmiony z tą sprawą, do dziś się tak obznajomił, iż stawia pozytywne wnioski. Sprzeciwia się wnioskowi Krzeczunowicza, który jednak przy głosowaniu przyjęto.

Jako punkt 8 jest droga z Mierówki pod Chołojowem na Busk do Krasnego 4 mile.

P. Skrzyński żąda, aby ta droga wychodziła z Krasnopola i pod tym warunkiem zgadza się z wnioskiem komisji.

P. Gross oświeca go, iż warunek ten dopełniony, skoro droga pod punktem 5 wymieniona już jest uchwaloną.

Wniosek komisji przyjęty. Dodatek p. Skrzyńskiego upada.

Po punkcie 8 wnosi Skrzyński, aby uznano nagłość drogi z Sambora na Mościjka do Krakowca. Po wybudowaniu kolei dniestrzańskiéj, przecinałaby ta droga 3 gościńce i 2 koleje żelazne.

Sprawozdawca sprzeciwia się temu głównie ze względu formalnego, iż to jest samoistny wniosek, który potrzebowałby być rozeznany przez komisję. Wniosek Skrzyńskiego upada.

Przy końcu odczytano interpelację do wydziału krajowego p. Janka i towarzyszy.

„Doszło do wiadomości wielu posłów, że w skutek nieporozumienia między wydziałem krajowym a wydziałem rady powiatowéj krakowskiéj, Wydział krajowy miał uznać za konieczne usunąć tenże wydział powiatowy od administracji i nadzoru przy budowie dróg krajowych w powiecie krakowskim.

Interpelanci zapytują, czy to prawda i jakie były powody.“

Następnie odczytano żądanie p. Skrzyńskiego i innych téj treści:

„Podpisani proszą ks. marszałka, aby z uwagi na pewne już zamknięcie sejmu po 3 dniach, raczył na porządku dziennym zamieszczać najważniejsze i najpilniejsze sprawy jako to:

1) Sprawozdanie komisji hipotecznéj i gruntowéj. 2) Sprawozdanie o okręgach gminnych. 3) Sprawozdanie co do wniosków o pomnożenie liczby posłów z miast 4) Wnioski komisji propinacyjnéj. 5) Sprawozdanie komisji szkolnéj o płacach nauczycieli.

Na tę prośbę odpowiada ks. marszałek, iż są sprawy konieczne, by administracja nie stanęła i że takowe mają pierwszeństwo przed innemi.

Na interpelacją do wydziału krajowego obiecuje p. Gross odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Marszałek odracza posiedzenie do godziny 7-méj.

Wieczorne posiedzenie zajęte było dalszą dyskusją nad wnioskami komisji drogowéj. Sprawozdanie podamy następnie.

Sprawozdanie *komisji prawniczéj o wniosku posła Krzeczunowicza względem uchwalenia dodatku do krajowéj ordynacji wyborczéj.*

Wysoki sejmie!

Krajowa ordynacja wyborcza z d. 26 lutego 1861 w §. 52 wymagała do uchwały sejmu, odnoszącéj się do zmian téj ordynacji, w ciągu pierwszego perjodu sejmowego prostéj większości głosów na posiedzeniu obecnych; — zaś po upływie tego perjodu zmiana ta uchwaloną być mogła tylko w obecności najmniéj $^3/_4$ części wszystkich, w skład sejmu wchodzących członków i większością najmniéj $^2/_3$ części obecnych.

Ponieważ sejm w ciągu pierwszego perjodu zmian w ordynacji wyborczéj krajowéj nie uczynił, przeto chcąc zastrzedz powyższe ułatwienie na czas dalszy, uchwalił w r. 1866 ustawę sankcjonowaną dnia 20 września 1866 (Dz. ust. kraj. l. 26), wedle któréj sejmowi także w ciągu następujących po pierwszym perjodzie sześciu sesji wolno jest, uchwalić zmiany ordynacji wyborczéj krajowéj prostą większością głosów obecnych.

Z tych sześciu sesji upływa już sesja piąta, a z żadnéj strony nie jest postawiony wniosek o zmianę téj ordynacji.

Zostałaby jeszcze tylko jedna sesja, w któréjby te zmiany prostą większością głosów uchwalone być mogły; — poczém ułatwienie to ustaje.

Wniosek posła Krzeczunowicza dąży do tego, aby ponownie na czas dalszy zawarować sejmowi prawo uchwalania prostą większością głosów obecnych zmiany w krajowéj ordynacji wyborczéj.

Komisja prawnicza, odnosząc się do motywów wnioskodawcy, na posiedzeniu 6ém dnia 21 września r. b. przedstawionych, zgodziła się z tym wnioskiem, z tą jednak w art. II, ustępie 2 poprawką, że po upływie sześciu sesji sejmowych, zmiany w krajowéj ordynacji wyborczéj uchwalone być mogą w obecności przynajmniéj 90 członków sejmu; a nie, jak wniosek opiewa, wobec najmniéj $^3/_4$ części członków. Poprawkę tę usprawiedliwi uwaga, że przy często się wydarzającéj nieobecności wielu posłów na posiedzeniach sejmu, uchwalenie tych zmian napotykałoby na trudności, jeżeliby wymagano koniecznie obecności $^3/_4$ części wszystkich posłów, liczba zaś 90 członków zwykły komplet znacznie przewyższa; powtóre, że $^3/_4$ części całéj liczby posłów (151) zawierają ułamek, a przeto ściśle uzyskać się nie dadzą; nakoniec, że nawet w radzie państwa, w izbie niższéj do uchwalania zmian w konstytucji dostateczną jest obecność 100 członków, zatém mniéj, niż połowy wszystkich 203, z których 100 członków stanowią 67 wymaganą do zmian konstytucji większość $^2/_3$ głosów.

Komisja przeto wnosi następujący projekt do ustawy, którą wysoki sejm uchwalić raczy.

Lwów 6 października 1871.

Przewodniczący: *Kabat.* Sprawozdawca: *Czajkowski.*

Ustawa *zawierająca dodatek do krajowéj ordynacji wyborczéj z dnia 26 lutego 1861.*

Zgodnie z uchwałą sejmu mego królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego księstwa krakowskiego, rozporządzam, co następuje:

Art I.

Postanowienia ustawy z dnia 20 września 1866, Dz. ust. kraj. l. 26, znoszą się. W ich miejsce wchodzą postanowienia artykułu następującego.

Art. II.

W ciagu bieżącego perjodu sejmowego, jakotéż w ciągu następujących po tym perjodzie sześciu sesji sejmowych, potrzebną jest do powzięcia uchwał, odnoszących się do zmian krajowéj ordynacji wyborczéj, obecność więcéj niż połowy całéj liczby członków sejmu, a zmiany te mogą być uchwalone bezwzględną większością głosów obecnych.

Po upływie tych sześciu sesji sejmowych, zmiany wspomniane mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniéj dziewięćdziesięciu członków sejmu i za przyzwoleniem przynajmniéj dwóch trzecich części członków obecnych.

Art. III.

Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministerstwu.

Sprawozdanie komisji drogowéj *w przedmiocie wniosków o zmianę ustawy drogowéj z dnia 18 sierpnia 1866.*

Wysoki sejmie!

Komisja drogowa, mając sobie polecone przez wysoką izbę, załatwienie wniosków dotyczących zmiany ustawy drogowéj z d. 18 sierpnia 1866 roku, przejętą była ważnością i trudnością zadania — z jednéj strony, krótkość czasu i mnogość przydzielonych jéj przedmiotów, nie dozwalały tak wykonać téj pracy, żeby wysokiéj izbie zupełną i wszechstronnie opracowaną ustawę przedstawić mogła — z drugiéj — w dotychczasowéj ustawie, po kilkoletniém zastosowaniu, tyle okazało się niesłuszności i braków, tyle ta ustawa wszechstronnych wywołała narzekań, a nadewszystko, tak w skutkach okazała się bezsilną, że bez narażenia najżywotniejszych ekonomicznych interesów kraju, nadal bez zmiany utrzymać jéj nie było można.

W tém przeświadczeniu, komisja, pomimo krótkości czasu i rozlicznych trudności, przedsięwzięła podjąć tę trudną pracę, a nie mogąc wysokiéj izbie w wszelkich szczegółach wyrobionéj przedłożyć ustawy, postanowiła, usunąć przynajmniéj z dawnéj, te paragrafy, które najwięcéj wywołały narzekań i największe przedstawiały braki; a zastąpić je takiemi, jakie, według jéj przekonania, obok uwzględnienia wszelkich interesów, dawałyby rękojmię, że przy energicznem przeprowadzeniu smutnemu stanowi dróg w kraju zaradzić potrafią.

Na utrzymanie dróg gminnych, rozkład obowiązków według dotychczasowéj ustawy — nietylko, że nakładając często zbyteczny ciężar na jednych, uzasadnione wywołał niechęci; lecz obok tego, niepowołując zarówno wszystkich czynników do współdziałania, nie mógł wydobyć dostatecznych sił do osiągnięcia jakiegokolwiek skutku.

Daléj — dotychczasowa ustawa, wykluczając konkurencję, usuwa tak potężny czynnik, jakim jest zasada stowarzyszenia do osiągnięcia wspólnych celów i pozostawia pojedyńcze gminy łamiące się w walce z trudnościami zadania, przechodzącego ich materjalne i moralne siły.

Wreszcie — brak energicznego i umiejętnego kierunku, te, i tak słabe już siły, do reszty ubezwładnia.

Tym brakom dotychczasowéj ustawy zaradzić, uważała komisja za zadanie swoje, i w tym celu przedkłada wysokiéj izbie projekt do zmian w dotychczasowéj ustawie, jakie jéj się odpowiedniemi być zdają. Również przedkłada projekt dodatkowéj ustawy o drogach gminnych konkurencyjnych — i wnosi:

Wysoki sejm raczy obadwa załączone projekta do ustaw uchwalić.

Smarzewski przewodniczący. *J. Kirchmajer* sprawozdawca.

Ustawa z dnia.... o zmianach w ustawie drogowéj z d. 18 sierpnia 1866 roku.

Za zgodą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiém księztwem Krakowskiém rozporządzam co następuje:

Rozporządzenia paragrafami 12, 13, 14, 15 i 16 ustawy z d. 18 sierpnia 1866 r. objęte, znoszą się, w ich miejsce wchodzą następujące:

§. 12. Prestacje stanowią się piesze i pociągowe:

a) Do prestacji pieszych obowiązanym jest, wyjąwszy kalek i niedołężnych, każdy mieszkaniec męzki gminy i obszaru dworskiego od lat 16 do 60.

Za niewłasnowolnych synów, czeladź służbową, rzemieślniczą i przemysłową, odpowiadają ojcowie, chlebodawcy, majstrowie i przedsiębiorcy.

b) Do prestacji pociągowych obowiązanym jest każdy w gminie i na obszarze dworskim zamieszkujący właściciel sprzężaju pociągowego i wierzchowca,

Za podstawę obliczenia prestacyi służy stan ludności i bydła, jaki na dniu 15. stycznia każdego roku w gminie i na obszarze dworskim się znajduje.

§. 13. Od jednego obowiązanego, więcej nad 4 dni pisze — od posiadanego bydlęcia, nad 4 dni pociągowe tegoż rodzaju bydlęciem, wymagać nie można.

Dzień dwubydlany liczy się za dwa dni. Furman przy zaprzęgu odrabia dzień pieszy.

§. 14. Pozostawia się woli obowiązanego prestację w naturze odrobić, lub wartość jéj w pieniądzach uiścić; z czem w wskazanym przez zarząd drogowy, §. 28 terminie zgłosić się winien, w razie niezgłoszenia prestacja w pieniądzach wymaganą będzie.

Wartość dnia ciągłego i pieszego prestacji oznacza rada powiatowa.

Prestacja niewykupiona może być zamienioną na robotę wymiarową.

§. 15. Składki pieniężne uiszczają się od wszelkich w gminie i na obszarze dworskim opłacanych podatków, w §. 11 lit. b wskazanych — takowe, kwoty 5 centów od 1 złr. przenosić nie mogą.

Składki te zawsze obok prestacji i w tym samym stosunku uchwalane być winny.

§. 16. Jeżeli użytkowanie kopalń lub kamieniołomów, albo przedsiębiorstwo jakie przemysłowe, czasowo, lub stale, drogę jaką znacznie więcéj zużywa i psuje, jakby to przy zwykłym ruchu miało miejsce. Wydział powiatowy, po zarządzoném orzeczeniu rzeczoznawców, może pociągnąć właścicieli takowych lub przedsiębiorców do osobnego dodatku w pieniądzach, prestacjach lub materjale.

§. 27 — 2. Zmienia się w ten sposób — zamiast wyrazów w razie zamieszkania i t. d. przychodzą wyrazy:

Nakłada z urzędu na obszary dworskie tak — jak i gminy w granicach §§. 13 i 14 prestacje i składki, gdyby takowych w potrzebnéj wysokości i w oznaczonym przez niego czasie uchwalić zaniedbały.

W razie zaniedbania naprawy drogi wykonanie potrzebnych robót z ich drogowych funduszów zarządza.

§. 27 — 5. Z brzmieniem ustawy staje się liczbą 6 — liczba zaś 5, opiewa:

Rozstrzyga również spory, między gminami a obszarami dworskiemi, z ich wzajemnego stosunku do dróg gminnych wynikające; a w razie potrzeby, stosunek ten odpowiedniemi przepisami określa.

Ustawa z dnia... o drogach gminnych konkurencyjnych.

Za zgodą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem krakowskiém, rozporządzam co następuje:

§. 1. Drogę gminną pod względem komunikacji ważną — dla użytku gmin potrzebną — może wydział powiatowy po zasięgnięciu zdania dotyczących zwierzchności i obszarów dworskich jako drogę konkurencyjną uznać.

§. 2. Drogi jako konkurencyjne uznane przechodzą pod bezpośredni zarząd wydziału powiatowego, który

1. kierunek tychże oznacza —

2. wskazuje gminy i obszary dworskie, które w ich budowie i utrzymaniu udział brać mają —

3. po zasięgnięciu zdania zwierzchności gminnych i obszarów dworskich, stosunek tego udziału stanowi —

4. rozporządza w tym celu prestacjami i składkami pieniężnemi dotyczących gmin i obszarów dworskich, do wysokości połowy — w granicach §§. 13 i 15 ustawy drogowéj.

§. 3. Dotyczące gminy i obszary dworskie winny przedkładać co rok wydziałowi powiatowemu, w oznaczonym przez niego terminie, spis ludności i bydła — jakotéż wykaz wykupionych i w naturze odrobić się mających prestacji.

§. 4. Rozporządzenia ustawy drogowéj dróg gminnych dotyczące, do dróg konkurencyjnych zastosowane być winny, o ile niniejsza ustawa dodatkowa inaczéj nie rozporządza.

Do sprawozdania komisji budżetowéj o preliminarzu budżetowym.

DZIAŁ I.

Fundusze i zakłady pobierające dotacje z funduszu krajowego.

Preliminarz funduszu krajowego.

Dochody.

(Stronica 10. Referent p. dr. Zyblikiewicz).

	złr.
poz. 1. Z odnajmu ubikacji sejmowych	1.200
poz. 2. Odsetki od chwilowo lokowanych kapitałów	14.000
poz. 3. Dochód z myt na drogach krajowych	114.000
poz. 4. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych z fund. kraj. a to:	
a) Szpital św. Łazarza oddział chorych (patrz str. 72 budżetu).	9.207
b) Fundusz policji krajowéj (patrz str. 110).	1.550
poz. 5. Zapas kasowy:	
a) z roku 1869	61.872
b) z roku 1870	128.438
Suma dochodów	330.267

Rub. I. Koszta reprezentacji krajowéj.

(Str. 11. Referent p. br. Baum).

A. Sejm krajowy.

Wydział krajowy oparł preliminarz na przypuszczeniu, iż sesja sejmowa potrwa trzy miesiące.

Komisja budżetowa po rozpoznaniu i sprawdzeniu szczegółowych pozycji wnosi, ażeby umieścić w budżecie:

	złr.
1. Czynsz najmu sali i lokalności sejmowych	4.000
2. Koszta podróży posłów	6.400
3. Djety posłów	20 000
4. Koszta druków	6.000
5. Spisywanie sprawozdań	3.406
6. Urządzenie sali i służba	3.000
Suma	42.800
B. Wydział krajowy.	
7. a) Marszałek krajowy	4.200
b) Sześciu wydziałowych	18.000
c) Dla zastępców	3.200
Suma	25.400
8. Zakupno placu	60.000
Suma	85.400
Suma kosztów reprezentacji	128.200

Rub. II. Koszta zarządu.

Koszta zarządu preliminował wydział krajowy w sumie 114.429 złr.

Komisja budżetowa biorąc za podstawę wydatki ubiegłych ośmiu miesięcy, w których kilka posad urzędników wakowały, i ze względu, iż wakujące miejsca jeszcze w ciągu bieżącego roku obsadzone być mają, daléj ze względu na uchwały sejmu z dnia 28 września i 5 października r. b., któremi przyznano:

a) Józefowi Tarczyńskiemu, b) Wojciechowi Madejskiemu podwyższone pensje po 1.200 złr., c) Michałowi Rudnickiemu dar z łaski o rocznych 150 złr.

wnosi przyjęcie cyfr następujących:

9. Płace urzędników:	złr.
A. konceptowych	18.000
B. rachunkowych	16 000
C. kasowych	5.000
D. technicznych	6.500
E. manipulacyjnych	11.140
F. dyurnistów	18.133
10. Zasługi stróżów i frotera	1.158
11. Emolumenta	640
12. Najem pomieszkania	6.600
13. Remuneracje stałe	1.440
niestałe	2.000
14. Potrzeby kancelaryjne	8.800
15. Koszta podróży i djety	2.500
16. Pensje emerytalne	3.853
17. Dary z łaski	766
Suma	102.530

Komisja budżetowa wnosi: Wysoka izba raczy przyjąć koszta zarządu w sumie 102.530 złr. preliminowane.

Rub. III. Koszta leczenia ubogich chorych.

(Pag. 17 bud. Ref. p. dr. Weigel).

	złr.
Preliminowane przez wydział krajowy koszta leczenia dla szpitali powszechn. w kwocie	124.000
i na zapłacenie zaległych kosztów leczenia szpitalom krajowym i zagranicznym kwotę	20.000
razem	144.000

zaleca komisja budżetowa do przyjęcia.

Rub. IV. Koszta szczepienia.

(Pag. 18. Ref. dr. Weigel).

	złr.
Preliminowane w téj rubryce kwotę	21.726

jakoteż w

Rub. V. Wydatki sanitarne.

w kwocie ... 30.000

proponuje komisja wysokiéj izbie do przyjęcia.

Rub. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

(Pag. 18. Ref. p. dr. Zyblikiewicz)

Preliminowany przez wydział krajowy wydatek w kwocie ... 6.422 złr. zaleca komisja do przyjęcia bez zmiany, zaś w

Rub. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

zmniejszono w pozycji 30 zasiłek dla szkoły rolniczéj w Dublanach o 1,000 złr. i przeniesiono tę kwotę na budżet funduszu kultury krajowéj (str. 129 Rub. II. poz. 2), który dostateczny ma dochód na pokrycie tego wydatku.

Tym sposobem zmniejsza się suma téj rubryki z 50,610 złr. na sprawdzoną kwotę 49,610 złr., którą komisja wysokiéj izbie do przyjęcia zaleca.

Co do teatru krakowskiego, komisja budżetowa wnosi: aby subwencja 5,000 złr. wypłacaną mu była w całości bez względu na subwencję rządową.

Rub. VIII. Utrzymanie pomników historycznych (na str. 20)

preliminuje się wedle projektu wydziału krajowego bez zmiany w kwocie 8,000 złr. w. a.

Rub. IX. Kwaterunkowe żandarmerji.

(str. 20 referent p. br. Baum).

Komisja budżetowa zgadza się na propozycje 47 do 60 w budżecie zamieszczone, i przyjmuje preliminowaną kwotę 33.687 złr.

Ze względu jednak, iż koszta najmu lokalności podniosły się w tym roku już po wydrukowaniu preliminarza o 53 złr. i ponieważ świeżo urządzony został nowy posterunek żandarmerji w Kozłowie, który powiększa koszta o 340 złr.

Komisja budżetowa wnosi: Wysoka izba raczy oprócz preliminowanéj budżetem sumy 33.687 złr. przyjąć wykazane dwie pozycje i uchwalić na rub. IX ogólny wydatek w sumie 34.080 złr

Rub. X. Drogi krajowe.

(Str. 22 referent p. L. Skrzynski.)

Wydział krajowy preliminuje w téj rubryce:

	złr.
A. na koszta zarządu	73 000
B. na nowe budowy dróg	168.000
C. na przebudowanie dróg	142.200
D. na utrzymanie dróg	242.800
E. na zasiłki na budowę dróg powiatowych	15.000
F. zasiłki na budowę dróg gmin.	30.000
Ogółem	672.500

Przekonawszy się, iż koszta zarządu obliczone są wedle rzeczywistéj potrzeby; że koszta budowy, przebudowania i utrzymania, preliminowane są na podstawie kontraktów prawnie obowiązujących, a należytości przypadające z powodu nagłości robót i szkód zrządzonych powodziami tegorocznemi po największéj części już zaasygnowane; że naostatek zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych prawie całkowicie już wydano.

komisja wnosi: Wysoki sejm raczy zatwierdzić potrzeby téj rubryki w ogólnéj kwocie 672.500 złr.

Rub. XI. Dotacje i zasiłki dla zakładów.

(Str. 23 referent p. dr. Zyblikiewicz).

Preliminowaną przez wydział krajowy w téj rubryce kwotę ogólną 220.166 złr. zaleca komisja budżetowa wysokiéj izbie do przyjęcia, zbadawszy poprzednio specjalne preliminarze poszczególnionych w téj rubryce funduszów i zakładów (patrz stronnice: 28, 42, 54, 64, 72, 84, 94, 102, 110).

Do preliminarza szpitalu głównego we Lwowie, komisja zaleca wysokiéj izbie następującą rezolucję:

W zamknięciu rachunków za rok 1870 znajdujemy na str. 2 poz. 20. pomiędzy „zaliczkami zwrotnemi“ kwotę 373.880 złr. 62 cdnt., w któréj zawarte są wydadane w zastępstwie miasta Lwowa zaliczki na lwowski szpital powszechny chorych, a to w latach od roku 1862 po rok 1870 incl. w ogólnéj kwocie 95.866 złr. 92 cent.

Powtórnemi uchwałami sejmowemi poleconem było wydziałowi krajowemu energiczne postępowanie drogą egzekucji, wszelkich zalegających należytości funduszu krajowego.

W obec zapadłéj uchwały sejmu na posiedzieniu dnia 4 b. m., — polecającéj wydziałowi krajow. przeprowadzenie rokowań z c. k. rządem i z miastem Lwowem o uregulowanie stosunku szpitala lwowskiego pod względem oddania go pod zarząd miasta, lub téż uznania go za zakład krajowy, komisja wnosi:

Wysoki sejm zechce polecić wydziałowi krajowemu, ażeby — w razie jeżeliby gmina lwowska od rokowań o uregulowaniu stosunku miasta Lwowa do powszechnego szpitalu lwowskiego uchylała się, lub téż takowe zwlekała — poczynił, stosowne kroki ku ściągnięciu w drodze egzekucyjnéj w moc dotychczasowych ustaw i rozporządzeń od gminy miasta Lwowa należącego się funduszowi krajowemu zwrotu z czasu od roku 1862 do roku 1870 włącznie — udzielonych szpitalowi lwowskiemu zaliczek.

Co do zakładu podrzutków komisja wnosi:

Sejm wzywa wydział krajowy — aby każdorocznie umniejszył w miarę możności wydatki na zakłady podrzutków we Lwowie i w Krakowie, i stopniowo przygotował zupełne zwinięcie tych zakładów o ile to nastąpić może bez naruszenia praw wypływających z dotychczasowych aktów fundacyjnych.

Rub. XII. Rozmaite.

(Str. 25 referent p. dr. Zyblikiewicz).

	złr.
Pdz. 109. Do rozporządzalności wydziału krajowego	30.000
Poz. 110. Na utrzymanie słupów granicznych	300

zaleca komisja do przyjęcia bez zmiany; — nadto proponuje jeszcze następujące nowe pozycje:

Poz. 111. Na różne potrzeby nieprzewidziane	300
Poz. 112. Dla pogorzelców miasta Dobromila, — stosownie do uchwały sejmowéj z dnia 5-go października 1871 wsparcie	6.000
Poz. 113. Dla Anny Bortnikowéj byłéj praczki szpitalu głównego we Lwowie, wedle uchwały sejmowéj z dnia 28 września r. b. datek jednorazowy	100
Suma Rub. XII	36.700

Pozycja 111-ta ma na widoku szupaśników, i spowodowana została procesem w trybunale państwowym w sprawie szupaśników przegranym. Z uwagi zaś, że szupaśnictwo w kraju naszym nie jest uregulowane, komisja wnosi: Sejm wzywa c. k. namiestnictwo, aby odpowiedni projekt do ustawy na następnéj sejmowéj przedłożyło.

Zebranie sumaryczne.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacji sejmo...	1.200
2. Odsetki od chwilowo lokowanych pieniędzy	14.000
3. Dochód z myt na drogach krajowych	114.000
4. Nadwyżka dochodów od zakładów dotowanych z funduszu krajowego (patrz stronnice 72 i 110 budzetu)	10.766
5. Zapasy kasowe z lat 1869 i 1860	190 310
Suma dochodów	330.276

Wydatki.

1. Koszta reprezentacji kraju	128.100
2. Koszta zarządu	102.530
3. „ leczenia ubogich	140.000
4. „ szczepienia	21.726
5. „ sanitarne	30.000
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	6.422
7. Zasiłki dla zakładów naukowych i publicznego wychowania	50.610
8. Zasiłki na utrzymanie pomników historycznych	8 000
9. Kwaterunkowe żandarmerji	33 687
10. Drogi krajowe	672 500
11. Dotacje dla zakładów krajowych	220.121
12. Rozmaite	36.700
Suma wydatków	1,454.496
W porównaniu że suma dochodów	330.276
Okazuje się niedobór	1,124.220
Niedobór ten należy pokryć dodatkami do podatków wynoszących wraz z podatkami dochodowemi od kolei żelaznych 6,143.216 złr. czyli w zaokrągleniu	6,100.000

Jeden cent podatku przynosi 61.000 złr.; komisja zatem przedkłada wysokiéj izbie do uchwalenia następujące wnioski:

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1870.“

I. Na pokrycie niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1871 uchwala sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po $18^1/_2$ ct. od każdego złotego austrjackiego.

II. Różnica w kwocie 2 centów wynikła z powodu podwyższenia dotychczasowego dodatku, ma być uiszczona przez podatkujących w ostatnim kwartale 1871 roku.

III. Upoważnia się wydział krajowy na rok 1871, przenoszenia jednéj rubryki na potrzeby rubryk innych.“

W skutek téj uchwały dochód z dodatków do podatków przynosiłby	1,128.500
i z porównania tej sumy z wyżwykazaną kwotą niedoboru	1,124.220
Pozostałaby przewyżka dochodów w kwocie	4.280

DZIAŁ II.

Fundusze samoistne niepobierające dotacji z funduszu krajowego.

(Str. 118 do 148. Ref. p. L. hr. Wodzicki).

Dział ten składa się z funduszów domestykalnego, kultury krajowéj, stanowego sierot, zapomogi, Aleks. hr. Stadnickiego i szkoły kucia koni.

Z wyjątkiem funduszu kultury krajowéj w którym na podstawie uchwały sejmowéj z 30 sierpnia 1869 podwyższono wydatki o 1,000 złr. tytułem dotacji dla szkoły rolniczéj w Dublanach — pozostają wszystkie inne przez wydział krajowy preliminowane kwoty bez zmiany.

Sumarjusz przedstawia następne wynikłości:

	Doch. złr.	Wyd. złr.	Nadw. złr.
1. Fund. domest.	3.302	1.210	2.092
2. kultury kraj.	5.442	5 024	418
3. stanowy sierót	1.4[illegible]0	2.360	90
			brak
4. zapomogi ...	660.707	671.263	10 558
			nadwyż.
5. A. hr. Stadnic.	1.275	1.223	52
6. szk. kucia koni	—	—	—

Komisja wnosi: Wysoka izba raczy przyjąć preliminowane kwoty powyższych funduszów.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. [Nowy podział administracyjny] Litwy, ma wkrótce przyjść do skutku, jak o tém zapewnia Katkow, zwykle w tych rzeczach dobrze poinformowany. Z kilku powiatów gubernji mińskiéj, będzie utworzona nowa gubernja pińska. Do kowieńskiéj gubernji mają być przyłączone niektóre powiaty zaniemeńskie, należące obecnie do Królestwa Polskiego, zato powiaty wilkomierski i nowoaleksandrowski będą oddzielone od gubernji kowieńskiéj, a przyłączone do w

leńskiéj. Zmiany odpowiednie temu podziałowi, zajdą także w gubernjach: witebskiéj, grodzieńskiéj i wileńskiéj. Całe Inflanty polskie, wejdą podobno w skład gubernji pskowskiéj.

Wiedeń. — *(Z sejmów przedlitawskich.)* Sejm tyrolski przyjął adres, a potém uchwalił, aby wezwać rząd do cofnięcia ministerjalnego rozporządzenia z lutego 1869 o nadzorach szkolnych. Centraliści powstrzymali się od głosowania. Poczém nastąpiło zamknięcie sesji sejmowéj.

— Na prośbę sejmu kraińskiego o przedłużenie sesji sejmowéj, nadeszła odmowna odpowiedź. Sejm nad wnioskami rządowemi o zmianie statutu krajowego i ordynacji wyborczéj przeszedł do porządku dziennego.

— *Wiener Abendpost* przypomina ponownie swe wywody, iż płonne są podniesione w *Wehrzeitung* obawy o rozdział kontyngensów, proponowany w elaboracie czeskim, a wspólność armji nietylko pozostała nienaruszoną w niczém, ale nawet ostrzéj została sformułowaną, niż to się stało w konstytucji grudniowéj. Jeżeli *Wehrzeitung* pomimo tego tych obaw pozbyć się nie może, to *W. Abendpost* musi ubolewać nad tém zachowaniem się fachowego dziennika, gdy może ono zaniepokoić koła, których interesa związane silnie ze stanowiskiem państwowém znalazły bezwzględną ochronę i zawsze znajdować będą.

Armja — mówi *W. Abendpost* — w żadnym kierunku nie została w elaboracie dotkniętą rozgraniczeniem politycznéj kompetencji i dążeniem do tego rozgraniczenia. Dzielność i jedność armji nie zawisła niezawodnie od tego, czy sprawy, niemające żadnego związku z armją, będą rozstrzygane w radzie państwa lub w sejmach. Siła armji zawisła od panującego w niéj ducha, a wzbudzić tego ducha w armji może jedynie zadowolenie ludów, z których armja się tworzy.

W. Abendpost ogłasza telegram z Zagrzebia z d. 13go października wieczór, w którym jeneralna komenda zagrzebska donosi państwowemu ministrowi wojny, iż dotąd przystawiono 66 powstańców i 194 karabinów i większą część zabranych mundurów. Śledztwo już się rozpoczęło.

Anglja.

Londyn 6 października.

[Jakie jeszcze reformy potrzebne dla Anglji?]

Ruch republikański w klasie wyborczéj dał powód do ożywionéj polemiki w *Times*. Jerzy Bawajer jeden z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa katolickiego, zamieścił niedawno list w rzeczonéj gazecie, w którym radzi stronnictwu konserwatywnemu, aby podtrzymywało kościół katolicki, raczéj kierunek ultramontański, jako punkt oparcia przeciwko dążnościom rewolucyjnym demokracji. Jerzy Potter odpowiedział na powyższą propozycję długim listem — gdzie szeroko rozprawia o przyczynach dzisiejszego kierunku republikańskiego w Anglii. Przyczynę tego kierunku widzi Potter w ubóstwie klasy wyrobniczéj — które dostatecznie pojmuje, jak wielkim ciężarem dla ludzi jest dzisiejszy system rządowy i pomimo woli nasuwa się porównanie pomiędzy Anglją i Ameryką. Podług zdania tego autora dla Anglji potrzebne są następujące reformy: naprzód należy zmniejszyć sumy asygnowane na utrzymanie rządu i dworu. — Wielkość sum pochodzi z konieczności podtrzymywania takiego przepychu ze strony figur rządowych, na jaki stać arystokracji angielskiéj. Lecz tego rodzaju dowody nie mają najmniejszéj wartości; dziś burżuazja angielska swém bogactwem przewyższa arystokrację, a zatem o rywalizacji mowy być nie może. Powtóre, izba lordów powinna być zreformowaną w taki sposób, aby mniéj więcéj odpowiadała demokratycznemu charakterowi innych instytucji angielskich. Po trzecie, okręgi wyborcze izby gmin mają być przekształcone na nowszych i sprawiedliwszych zasadach. Daléj, kościół oficjalny ma być zniesiony, jako to już uczyniono w Irlandji. Nareszcie, autor dotyka stosunków agraryjnych, przyczém robi uwagę, że kwestja ta bardzo drażliwa i da się tylko rozwiązać przez rozpatrzenie praw właścicieli ziemskich, a nie konfiskatą na rzecz państwa. Pierwszą zasadą reformy powinien być w razie śmierci właściciela, równy podział pomiędzy wdową i dziećmi. Ziemie należące do gminy lub klasztoru po upływie pewnego czasu — staną się własnością państwa, które zużytkuje je na cele ogólne. W ostatniéj swojéj propozycji Potter wylicza prawa narodu i oświadcza, że dzisiejszy parlament nie jest w stanie zrozumieć i ocenić tych praw, skutkiem czego wynika konieczność wprowadzenia nowych sił do parlamentu.

Tylko ułatwiony wstęp reprezentantom klasy wyrobniczéj do izby niższéj, może zapobiedz niektórym smutnym objawom wadliwéj organizacji społecznéj.

Francja.

[Pułkownik Rossel] chwilowy naczelny wódz komuny paryzkiéj, który jak wiadomo, po dwakroć skazany został na śmierć, napisał w więzieniu wersalskiém dzieło o reorganizacji armji, którego ważną przedmowę przytoczymy tu w całości według dziennika *Gaulois:*

Upadek sztuki wojskowéj we Francji, pisze p. Rossel, datuje od Napoleona. Ten uparty i zazdrosny genjusz nie chciał mieć współzawodników — i nie wykształcił uczniów. Kiedy jenerał republikański przemienił się w cesarza, niewdzięczny względem armji, zniweczył dawną jéj samodzielność i żądał już tylko posłuszeństwa. Tak czyniąc wypierał się swego pochodzenia, wysuszał źródło swojéj wielkości. Z armją, która byłaby tylko posłuszną i waleczną, Bonaparte zginąłby pod Mantuą, zginąłby pod Marengo, zostawiając po sobie niepewną sławę.

Po armjach republikańskich, nastąpiła wielka armja; wspaniałe jéj powodzenia, osłaniały wadę, która ją zgnbiła. Od samego utworzenia swojego wielkie to ciało ranione było śmiertelnie; nie zapewniono poboru oficerów. Wielka armja odbyła pierwszą kampanję w końcu r. 1805, a już w r. 1806 brakło Napoleonowi oficerów. Daremnie w szeregi podoficerskie zaciągał młodzież szkolną, daremnie skracał czas nauk w liceach, wyczerpane kadry ciągle były puste; Napoleon musiał trzymać w armji oficerów podeszłego wieku i awansować na wyższe stopnie osoby jeszcze niedoświadczone lub już nie przydatne. Takie było położenie w latach 1806, 1808 i 1809, późniéj złe niepomiernie się powiększyło.

Niewątpliwie do tego wyczerpania przyczyniało się niezmiernie tracenie ludzi podczas wojny, ale daleko bardziéj jeszcze i trzeba to zaznaczyć, sprawiał je zły kierunek jaki cesarska polityka nadała duchowi wojskowemu, jarzmo jakie nakładała na charaktery, poniżając wyższe, przyjmując niewolnicze, zazdroszcząc i szkodząc silnym, którym jedynie należałoby powierzać dowodztwo. Ten fatalny ucisk wywierany był we wszystkich stopniach hierarchji, nawet względem żołnierzy, jest jednak fakt, w którym wysilenia jego są oczywiste, jest to zupełny brak jenerałów wyszłych z epoki cesarskiéj.

Rzecz to głęboko nauczająca, jak Napoleon I po r. 1813 szamotał się z rezultatami własnego systemu. Chciał być sam tylko i jest sam; nie chciał mieć współzawodników i nie ma zastępców; wszędzie gdzie niema Napoleona, jego jenerałowie się cofają. Albowiem, żeby coś śmiałego zrobić na wojnie, trzeba być niezależnym; jak przyjąć walkę zawsze mogącą mieć zły obrot, jeźli się nawykło wykonywać myśli swego pana, chełpić się z jego łaski, a upokarzać się wobec jego gniewu? Jak narażać się na klęskę, gdy własne sumienie nie jest najwyższem prawem, gdy się sądzi, że niełaska jest karą, a tytuł nagrodą?

Napoleon w tych zgubnych kampanjach, w których stracił państwo, był jeszcze samym sobą, ale każdy poniżał się przed nim. Nie było już męzkich postanowień, nie było natchnionéj inicjatywy: męztwo i heroizm były jeszcze, ale niewolnicze. Jenerał co traci pozycje, co opuszcza sposobność zwycięzenia, co nie korzysta z powodzenia, zasłania się literą otrzymanych rozkazów, boi się narażać na klęskę. Jenerałowie francuzcy nie boją się śmierci, ale już się boją niepodobać Napoleonowi. Widzimy jenerałów jak bladną do koła pola bitew, niepewni czy słuchać rozkazów, czy iść na armaty. Gdyby Desaix żył, cesarstwo byłoby ocalało. Ale cesarstwo nie cierpi tak niezależnych charakterów jak Desaix.

„Wziąłem go karłem, a straciłem olbrzymem," mówił Napoleon przy śmierci Lannes'a. Czemuż tak samo nie postąpił z Francuzami? Wziął ich olbrzymami a zostawił karłami.

W ten sposób tłumiony przez Napoleona zginął otoczony chwałą wielki ruch umiejętności wojskowéj, który nastał po wojnie siedmioletniéj. Jak Monge i Laplace, jak Lavoisier i Fresnel, Bonaparte był uczniem wielkiego ruchu umysłowego w XVIII wieku, ale ukrywając źródło swojéj potęgi, chciał żeby wojna, która dla niego była umiejętnością, dla drugich była tylko rzemiosłem Jakoż wojna była tylko rzemiosłem. *(Dok. nast.).*

Włochy.

Rzym 5 października.

? [Rocznica zjednoczenia — uroczystość narodowego wychowania — moda rozpuszczonych włosów — muzyka.]

(Dokończenie.)

Owóż pochyłość ta w dniu onegdajszym roiła się gęstym tłumem, który zalewał także rozciągający się u podnóża Kapitolu plac Ara-Coeli, równie jak olbrzymie marmurowe wschody, prowadzące do kościoła Franciszkanów, wzniesionego, jak wiadomo, na najwyższym kapitolskim szczycie, na miejscu świątyni Jowisza.

Na kapitolskiéj wieży, nad senatorskim pałacem, trójkolorowa chorągiew powiewała w ręku zbrojnego posągu Romy; na płaskich dachach dwóch bocznych pałaców rozwinięte było czternaści chorągwi z herbowemi godłami czternastu okręgów miasta zwanych tu *rioni*, na ich kolumnach widać było szesnaście tarcz z herbami szesnastu głównych miast półwyspu; z balkonów ich spływały sute aksamitne ciemno-malinowe obicia lamowane złotem. Ganek środkowego pałacu powiększony doraźnemi wschodami i galerjami, zamieniony był w amfiteatr, na którym zasiadali muzykanci i 450 śpiewaków i śpiewaczek; sztuczne tymczasowe skrzydła, łączące senatorski pałac z dwoma bocznemi, uwieńczone były trybunami dla widzów. Przed pałacem konserwatorów po prawéj stronie wznosił się wielki pawilon z czerwonego jedwabiu i aksamitu z portretem króla, a pod nim stał stół z nagrodami i siedzenia dla znakomitych osób, bezpośredni udział biorących w téj uroczystości; po bokach zaś umieszczono dwa wielkie obrazy, z których jeden przedstawiał matkę Grachów Kornelję, wskazującą synów swoich Tyberjusza i Kajusa, gdy o nich powiadała: Oto klejnoty moje; drugi zaś wyobrażał wyzwoleńca Flakusa prowadzącego do szkoły synka, który późniéj został sławnym Horacjuszem, przyjacielem Mecenasa i Augusta i jednym z najpierwszych wieszczów starożytności. Pod pawilonem na złocistém krześle zasiadał burmistrz Rzymu książę Pallavicini pomiędzy panami Correntim, ministrem oświecenia Ribottim, ministr. marynarki Lanzą, prezesem gabinetu, i Gaddą, prefektem Rzymu. — P. Visconti-Venosta nie był przytomny, albowiem przyjmował dnia tego posłów: austrjackiego i pruskiego. Za ministrami widać było między innemi osobami znanego włoskiego pisarza Juljusza Carcano i Gratego, który dzieli z Aleardim sławę pierwszorzędnego dzisiejszego poety włoskiego, ile, że Manzoni starszy od Mickiewicza, nad grobem już stoi.

Odzywali się kolejno: minister oświecenia, burmistrz i asesor municypalności przełożony nad szkołami p. Placidi. Nagrody rozdawane były przez czternastu urzędników i czternaście pań wyznaczonych *ad hoc*. Dla chłopców składały się one z ozdobnych chorągiewek i pięknie oprawnych dzieł Cezara Cantu, Piotra Thonara i innych pisarzy włoskich, którzy szczególnie pracowali dla młodzieży; dla dziewcząt zaś z koszyków do roboty, puzderek i innych cacek. — Dziewczęta mające od 4 do 15 lat były wszystkie niemal w bieli, z trójkolorowemi szarfami i nosiły wianki z gwiazdoszu, czyli astrów (*margherite*), będących godłem księżnéj następczyni tronu, która jest opiekunką szkół żeńskich. Wszystkie niemal miały rozpuszczone włosy, co zbyt teatralną postawę panienkom nadaje i uwłacza skromności, témbardziéj, że brunetkom — a blondynek bardzo tutaj mało — wcale nie do twarzy z rozplecionemi warkoczami. Jednak ta nieprzystojna moda coraz bardziéj pomiędzy pannami włoskiemi się zagęszcza i większa ich część dzisiaj podobna do Magdaleny pokutnicy, z tą różnicą, iż wielka ta święta podług Tycjana, Guida, Carla Dolcea i najsławniejszych malarzy, jasnowłosą była.

Najpiękniejszą atoli częścią obchodu była muzyka: najprzód chór 450 głosów męzkich i żeńskich, ułożony umyślnie przez *maestra* Lucillego, daléj chóry z „Wilhelma Tella," wielkiego Rossiniego, a nakoniec hymn okolicznościowy z wierszami p. Placidego, a muzyka p. Bornia. Muzyka była wspaniała, ale wiersze asesora tak płaskie, niedorzeczne i niegodziwe, iż homeryczny śmiech, jaki w całem mieście obudziły, zmusił asesora do niezwłocznéj dymisji, gdyż z męża politycznego stał się błaznem publiczności. Jednak muzyka wielki zapał wzbudziła i hymn powtórzyć musiano.

Wieczorem miasto jaśniało rzęsistém oświetleniem, a plac Colonna, na którym teraz każdego wieczora damy zasiadają na krzesłach, jak na placu św. Marka w Wenecji, dla słuchania muzyki, podobny był do prawdziwego kosza ożywionych kwiatów. Porządek największy panować nie przestawał ani na chwilę, chociaż zapowiadano niby straszliwe rzeczy: strugi nafty płynące po wszystkich ulicach i pożar mnóstwa gmachów.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Sprawozdanie *komisyi drogowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego, wnioskach i petycyach, w przedmiocie sieci dróg krajowych.*

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmu z dnia 9 października 1868 wydział krajowy otrzymał polecenie przedłożenia projektu do sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych, oraz planu pożyczki krajowéj, przeznaczonéj wyłącznie na budowę tychże dróg.

Polecenie to ponowionêm zostało uchwałą sejmu z dnia 7 października 1869, w którym to dniu zapadła także następna uchwała polecająca wydziałowi krajowemu, aby wygotował i przedłożył rządowi projekt dróg państwowych w Galicyi potrzebnych i domagał się budowy.

W wykonaniu powyższych poleceń, wydział krajowy zasięgnąwszy zdań wszystkich wydziałów powiatowych, Izb handlowych i towarzystw rolniczych i rozpoznawszy mnogie petycje w przedmiocie budowy dróg bądź do sejmu, bądź do wydziału krajowego wnoszone, przedłożył 25 września b. r. projekt A. do sieci najpotrzebniejszych dróg w kraju, B. projekt dróg, których budowy od państwa domagaćby się należało.

Uchwałami w. izby powziętemi na obecnéj sesji przekazane zostały komisji następujące przedmioty:

1. Sprawozdanie wydziału krajow. dopiéro co wspomnione.

2. Wniosek posła Bauma o uznanie drogi z Suchéj przez Wadowice do Zatora za drogę krajową i przystąpienie do budowy jéj w roku 1872.

3. Wniosek posła Dunajewskiego o uznanie za drogi krajowe od 1 stycznia 1772 dwóch dróg powiatowych z Starego Sącza do granicy węgierskiéj i z Nowego Sącza na granicę do Muszyny.

4. Wniosek posła Polanowskiego o uznanie drogi Lubycza, Bełz, Sokal, za drogę krajową i drugi wniosek tegoż posła o uznanie potrzeby, aby droga z Krystynopola do Dołhobyczowa za drogę państwową uznaną została.

5. Wniosek posła Torosiewicza o uznanie drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa za drogę krajową i zarządzenie budowy jéj w roku 1872.

6. Wniosek posła Jaworskiego o uznanie drogi z Załoziec do Zborowa na krajową, a jéj budowę za nagłą, nareszcie:

7. Wniosek posła Wolańskiego o połączenie Husiatyna z drogą krajową Skalsko-Czortkowską.

8. Następujące petycje w przedmiocie sieci dróg:

a) L. 227. wydziału powiatowego Sandeckiego w przedmiocie dróg, wnioskiem posła Dunajewskiego pod 3. objętych.
b) L. 48. wydziału powiat. Dąbrowskiego o drogę z Tarnowa do Szczucina:
c) L. 186, 187, 188, 189. rady powiat. Kolbuszowskiéj, gminy miasta Kolbuszowy, gminy Kolbuszowy górnéj i gminy Kupna o drogę z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę do Tarnobrzega;
d) L. 853. wydziału powiatow. Żółkiewskiego o drogę z Żółkwi do Szkła:
e) L. 198. wydziału powiat. w Kamionce strumiłowéj o drogi ze Lwowa do Stojanowa i z Krasnego do Sokala;
f) L. 196 i 198. wydziału powiatowego w Rohatynie i miasta Rohatyna o drogę z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa;
g) L. 133. wydziału powiat. w Lesku o drogę z Leska na Baligród do granicy węgierskiéj;
h) L. 284. wydziału powiat. w Horodence o drogę z Kołomyi do Buczacza — wreszcie
i) L. 173. rady powiatow. w Śniatynie o dobudowanie drogi krajowéj Horodeńsko-Śniatyńskiéj do stacji kolei w Załuczu 3.000 sążni.

Komisja po rozpatrzeniu i zbadaniu nader obszernego i bardzo licznego materjału, znajdującego się w przedłożeniu wydziału krajowego, w korespondencjach tegoż z wydziałami powiatowemi, izbami handlowémi i towarzystwami rolniczemi, daléj we wnioskach i petycjach powyżéj wyszczególnionych, przez wysoki sejm jéj przekazanych, przyszła do przekonania, że:

po 1.) Gdy sieć dróg przez wydział krajowy wypracowana, obejmuje 59 różnych dróg wyłącznéj długości około 330 mil, a drogi te po największéj części rzeczywiście przedstawiają potrzebę kraju i w przeważnéj części posiadają ważność kwalifikującą je do uznania za drogi krajowe,

gdy koszt tych dróg uwzględniając nawet, że około piąta ich część dziś już mniéj lub więcéj dokładnie kosztem powiatów i gmin jest zbudowaną, co najmniéj 16 milionów złr. by wynosił, gdy nakład na jedną gałęź gospodarstwa krajowego, jakkolwiek ważnego w téj wysokości zbyt wielkie ciężary naraz na kraj nakładając, siły jego nad możność by obciążył, nie pozostaje nic innego, jak rozłożyć budowę dróg, których część przeważna słusznie siecią przez wydział krajowy wypracowaną objętą została, na cztéry po sobie następujące okresy, z których każdy kilkoletniego czasu wymagać będzie.

Komisja pragnęła przystąpić równocześnie do wypracowania projektu wszystkich czterech okresów, i zaproponowania wysokiéj izbie porządku, w którym wszystkie drogi zdaniem jéj ważność krajową mające, miały być budowane.

Już jednak sam wzgląd, że prawdopodobny bliski termin końca sesji sejmowéj, stanąłby na przeszkodzie tak wykończeniu dzieła tego nie cierpiącego dalszéj zwłoki w komisji, jak wyczerpnięciu rozległéj dyskussji, jakaby ocenienie wszystkich tych dróg w izbie wywołać musiało, spowodował komisję do przedłożenia wysokiéj izbie na teraz, tylko projektu dotyczącego okresu pierwszego.

Ocenienie reszty dróg nadto dziś już, zatém na lat kilka naprzód, nie miałoby praktycznego skutku, a mogłoby stracić wartość swą po przebiegu tych kilku lat, przez zmianę stosunków miejscowych, możliwe budowy kolei żelaznych itp.

W pierwszym okresie umieściła komisya drogi takie, które zdawały się jéj być przed wszystkiemi innemi potrzebne, a konieczność niezwłocznego wybudowania onych nagląca, z powodów przy wyliczeniu każdéj z tych dróg poniżéj poszczególnionych.

po 2.) że drogi przez wysoki sejm za najnaglejsze uznać się mające, powinny być w roku 1872 trasowane, kosztorysy ich sporządzone, rokowania do expropriacji potrzebnych gruntów przeprowadzone, szutrowiska zabezpieczone i wymagane ustawą przyzwolenie władz politycznych i wojskowych uzyskane.

po 3. że koszt budowy tych dróg wyniesie prawdopodobnie podług przybliżonego obliczenia sumę około czterech miljonów zła., którato sumę w myśl uchwały wysokiego sejmu z dnia 7 października 1869 pożyczką krajową pokryć wypadnie;

że zatem należy zarządzić, żeby wydział kr. w ciągu roku 1872 przeprowadził rokowania co do zaciągnienia téj pożyczki i co do warunków, pod jakiemi takowa z najmniejszém — ile się da — obciążeniem funduszu krajowego do skutku doprowadzoną być może, i żeby wyniki tych rokowań sejmowi na najbliższéj sesji do zatwierdzenia przedłożone zostały.

po 4. że zpomiędzy dróg tych, najpotrzebniejszych i najnaglejszych, niektóre są takie, że spieszne wybudowanie ich leży w interesie nietylko kraju, ale całego państwa; że zatém takowe winny być budowane kosztem skarbu państwa, a to tém więcéj, że te właśnie drogi z powodu odległości szutrowisk stosunkowo większych wymagać będą kosztów i wysileń, a tém samém nie mogłyby być budowane z pospiechem takim, jakiego interesa państwowe zdaniem komisji niezbędnie wymagają; że zatém wysoki sejm niezwłocznéj budowy i utrzymywania tych dróg kosztem skarbu państwa domagać się winien.

Za takie drogi uznała komisja:

a) drogę z Tarnowa do Szczucina,
b) drogę ze Zboisk do Stojanowa,
c) drogę z Krystynopola do Dołhobyczowa.

po 5. że prócz dróg przez komisję do okresu pierwszego zaliczonych istnieją jeszcze w kraju inne drogi pożyteczne, które przeważnie ze względów strategicznych i wojskowych są potrzebne, a których budowę ck. rząd bądź kosztem skarbu już rozpoczął, bądź też o budowę ich sam z własnéj inicjatywy w różnych czasach wyraźnie objawiał życzenia; że co do dróg tych po największéj części już w budowie będących należałoby, żeby wydział krajowy rozpoczął rokowania z ck. rządem celem przyspieszenia ich budowy lub wykończenia.

Komisja uznała potrzebę domagania się następujących robót przy takich drogach rządowych:

a) przebudowania gościńca rządowego żywiecko-węgierskiego z odnogą do Pietrasiny;

b) przebudowania gościńca erarjalnego z Izdebnika do Wieliczki, w części z Podgórza do Kobierzyna i daléj, w celu ominięcia góry w Mogilanach;

c) wykończenia gościńca erarjalnego z Myślenic do Spytkowic, w przerwach między Myślenicami a Skomielną;

d) wybudowania drogi nadwiślańskiéj z Ujścia solnego do Zaborowa i z Ujścia jezuickiego do Szczucina;

e) wybudowania drogi z Rymanowa na Bukowsko do Szczawnego;

f) przebudowania i wykończenia drogi baligrodzkiéj;

g) przedłużenia drogi jarosławsko-pruchickiéj do Nienadowy.

po 6. że zpomiędzy dróg tych strategicznych cztery tak zwane gościńce wojskowe równoległe w zachodniéj części kraju z polecenia ck. rządu budowane, dotąd utrzymywane bywają w pewnéj części, na podstawie niepublikowanego w Dzienniku ustaw krajowych najwyższego postanowienia z 18 sierpnia 1866 kosztem graniczących właścicieli gruntów, że zatém uwolnienia konkurencji od przyczyniania się do utrzymywania dróg tych państwowych w myśl obowiązującéj ustawy drog., domagać się należy.

Drogi te są:

a) gościniec z Białéj na Oświęcim do Podgórza;
b) gościniec z Niepołomic do Bochni;
c) gościniec z Gdowa do Gorlic;
d) gościniec z Gorlic do Żmigrodu.

po 7. że po wybudowaniu kilku kolei żelaznych przerzynających kraj, których stacje nie dotykają dróg bitych bądź krajowych bądź nawet erarjalnych, interes nietylko krajowy, ale przeważnie państwowy, wymaga niezwłocznego wybudowania dojazdów od najbliższych punktów dróg bitych do stacji kolei żelaznych celem połączenia wzajemnego środków tych komunikacyjnych; że zatém niezwłocznego wybudowania takich dojazdów kosztem skarbu państwa domagać się należy.

Dwanaście dróg, które komisja wysokiemu sejmowi przedstawia do uznania za najnaglejsze, tj. za takie, które mają być przed wszystkiemi innemi budowane, mają łącznéj długości mil $72^1/_2$, z których około 13 mil dziś już mniéj lub więcéj dokładnie są zbudowane.

Po wyłączeniu zaś trzech dróg, któreby kosztem skarbu państwa zbudowane być winny, pozostałoby dziewięć dróg kosztem kraju budować się mających, ogólnéj długości $53^1/_4$ mil.

Te dwanaście dróg — wyliczając takowe od zachodu ku wschodowi — są następujące:

I. Droga ze Suchéj na Wadowice do Zatora mil $4^1/_2$.

Okolica, przez którąby droga ta miała przechodzić, przerznięta jest od granicy Szląska i Prus — zatém w kierunku od zachodu ku wschodowi — trzema drogami państwowemi, mniéj lub więcéj równolegle idącemi, a mianowicie: gościńcem wojskowym nadwiślańskim, pierwszym gościńcem rządowym i gościńcem karpackim. Drogi te rządowe w kierunku północno-południ. nie mają między sobą połączenia.

Droga proponowana nietylko zaradziłaby temu dotkliwemu brakowi, dotykając zarazem miejscowości w całéj téj okolicy najważniejszych, lecz połączyłaby równocześnie górne Węgry najbliższą linją z Prusami na Oświęcim i skierowałaby niewątpliwie cały ruch płodami surowemi i fabrycznemi ku kolei żelaznéj w Oświęcimie.

Posiada ona zatém wszelkie warunki drogi krajowéj. Nagłéj potrzeby téj drogi najlepiéj dowodzi ta okoliczność, że część jéj w długości dwóch mil ze Suchéj do Zatora — zbudowana jako droga powiatowa i omycona — nietylko że się dochodem z myta utrzymuje, ale nadwyżka dochodu zysk przynosi. Po przyjęciu tego kawałka drogi powiatowéj na kraj koszta przebudowania nie będą znaczne; a niéma wątpliwości, że po całkowitém wykończeniu całéj téj $4^1/_2$milowéj drogi kraj żadnych na jéj utrzymanie kosztów ponosić nie będzie, bo dochód z myt takowe pokryje.

W okolicy znaczne są zakłady fabryczne, a mianowicie huty żelazne w Górce węgierskiéj, w Obszarze, w Rajczy i w Suchéj. huta szkła i tartak parowy w Ujsołach, sławne stawarnie i inne zakłady hutnicze i tartaki, tak że projektowana ta droga dla przemysłu krajowego i zagranicznego niepośledni przedstawia interes; komisja zatém zalicza drogę tę między nagłe.

II. Droga ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa 4 mile 3000 sążni.

Droga ta przerzyna najżyźniejszą okolicę powiśla i łączy Tarnów, jedno z pierwszorzędnych miast kraju, z komorą do Kongresówki pod Szczucinem, za którą znajduje się komora Rataje w Kongresówce na drodze do Kielc wiodącéj.

Sejm krajowy już uchwałami poprzedniemi (z 3 października 1868 i z 9 października 1869) zwrócił uwagę wydziału krajowego na ważność téj drogi i polecił mu uwzględnienie jéj przy sporządzeniu sieci dróg krajowych.

Droga proponowana uznana także została przez wydziały powiatowe w Dąbrowie i Tarnowie, równie jak przez izbę handlową i towarzystwo rolnicze krakowskie za niezbędnie potrzebna dla znacznéj przestrzeni kraju przeszło 24 mile kw. obejmującéj, która zamknięta Wisła od północy, Dunajcem od zachodu, a Wisłoka od wschodu, nie posiada na całym tym rozległym obszarze ani jednéj drogi bitéj, którąby ją z koleją żelazną, a nawet z resztą kraju łączyła.

Gdy jednak okolica ta odznacza się nietylko znaczną produkcją rolniczą, ale i wielkim ruchem handlowym tak wewnętrznym jak zewnętrznym; gdy szlakiem tym ciągną się już dziś — mimo najgorszéj drogi — nieustannie porta zboża, machin rolniczych, win i innych produktów: przeto komisja i tę drogę za nader ważną i nagłą wys. sejmowi przedstawia.

A ponieważ ck. rząd krajowy oddawna już zwracał uwagę na potrzebę drogi téj ze względów państwowych, komisja tuszy, że takowa — mając wszelkie warunki drogi państwowéj — kosztem skarbu państwa niezwłocznie zbudowana zostanie, a odpowiedni wniosek przedkłada komisja do uchwały wysokiéj izby.

III. Droga z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa. mil 12.

Cała okolica Nadwiślańska między powyż wzmiankowaną drogą Tarnowsko-Szczucińską, a koleją żelazną, w kierunku ku wschodowi położona nad Wisłą i Sanem zwłaszcza, licząca się do żyźniejszych w kraju, ogołocona jest z wszelkich środków komunikacyjnych.

Wzgląd już ten, równie jak wzgląd na nagłą potrzebę połączenia kolei żelaznéj galicyjskiéj ze znaną w Polsce z urodzajności ziemią Sandomierską i nadzieje handlu, jakiby się po wybudowaniu téj drogi z Królestwem Polskiém rozwinął, spowodowały komisję do uznania ich nagłości.

Pod względem kierunku téj drogi, zdania reprezentacji powiatów, przez które droga miałaby przechodzić, różnią się, i mimo kilkoletnich usiłowań dążących do wzajemnego porozumienia, takowe nie nastąpiło.

Powiaty bowiem Tarnobrzeski i Kolbuszowski stanowczo wskazują na kierunek drogi z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan, Machów do Nadbrzezia.

Za kierunkiem takim podnoszą okoliczności: że kierunek ten właśnie połączyłby Rzeszów najprostszą, zatem najkrótszą linją z samym Sandomierzem; daléj, że droga przechodziłaby nie przez same lasy, lecz przez stosunkowo ludniejsze okolice; nareszcie, że część téj drogi z Rzeszowa do Głogowa to jest $1^1/_2$ mili, już jest wybudowana, że zatem połączenie Rzeszowa z król. Polskiém w tym kierunku przy całkowitéj odległości około siedmiu mil z użyciem nadto drogi głogowskiéj już wybudowanéj, prawdopodobnie połowa tego kosztu dałoby się uskutecznić, jakiego wymagać będzie kierunek drogi na Sokołów, Nisko i Rozwadów.

Powiaty przeciwnie rzeszowski i niski obstają przy kierunku na Sokołów, Nisko i Rozwadów, przytaczając: że miasteczka Sokołów, Kudnik, Ulanów i Rozwadów, prowadzą już znakomity handel produktami surowemi, zbożem skurami, terpentyną i bydłem, także handel drzewem do Gdańska; że linja ta przez rząd jeszcze przed kilkunastu laty uznana za niezbędnie potrzebną, zdaje się być ze względów strategicznych najodpowiedniejszą; daléj, że Zalesie najbliższym jest punktem od Chwałowic, zkąd w król. Polskiém dwa gościńce się rozchodzą, jeden na Zawichost w Sandomierskie, drugi w Lubelskie; nareszcie, że w Nisku należy się spodziewać założenia znacznych przedsiębiorstw fabrycznych.

Komisja ze względu przeważnie na urodzajną dolinę Sanu między Niskiem a Zalesiem, którą by droga ta przechodziła, oświadczyła się w większości swéj za ostatnim tym kierunkiem, który też wysokiemu sejmowi proponuje.

IV. Droga z Lubyczy, na Uhnów, Bełz do Sokala z połączeniem téj drogi z Krystynopolem.

Północno-wschodnia część kraju, tak zwana ziemia Bełzka, znana z urodzajności swéj i rozległych łanów, pod względem środków komunikacyjnych w najopłakańszym znajduje się stanie. Od Rawy i Tomaszowa aż po Złoczow i Brody, zatem na przestrzeni około 90 mil kwadr., niemasz dotąd prócz kawałka mającéj się budować drogi do Krystynopola, ani jednéj bitéj drogi.

Komisja zatem na większéj troskliwości godną tę okolicę, szczególną swą, i jak mniema słuszną zwróciła uwagę, a obecnie proponowana, równie jak trzy następne drogi zdaniem komisji najpilniejsze potrzeby kraju i okolicy téj nateraz zaspokoją.

Że handel z Bełzkiego odbywa się przeważnie w kierunku zachodnim ku Jarosławowi, już kilkakrotnie w téj izbie zostało podniesionêm. Okoliczność tę poświadczają nie tylko reprezentacje powiatów sokalskiego i rawskiego, lecz także i izba handlowa lwowska.

Droga zatem z Lubyczy na Uhnów, Bełz do Sokala, wraz z połączeniem jéj z Krystynopolem ile być może najkrótszém, łącząc ziemię Bełzką z Jarosławiem, odpowiadałaby żywotnym interesom rolniczym i handlowym téj okolicy.

Droga ta od lat kilku stałym jest corocznym przedmiotem obrad w sejmie krajowym, który uchwałą z dnia 9 listopada 1869 r. polecił wydziałowi krajowemu uwzględnienie jéj przy sporządzeniu sieci dróg krajowych.

Komisja mniema, iż w myśl uchwały téj postępuje, zaliczając potrzebną i ważną tę drogę do okresu pierwszego.

V. Droga z Krystynopola do granicy król. Polskiego pod Dołhobyczowem, mil 4.

Komunikacja stołecznego m. Lwowa z graniczącém król. Polskiém, w kierunku ku północy, drogą bitą, obecnie tylko do Krystynopola jest zapewniona. Droga krajowa z Żółkwi na Bojaniec do Krystynopola, do roku 1874 zostanie wybudowaną.

Jakkolwiek dla ustalenia handlu między dwoma graniczącemi krajami w téj okolicy, doprowadzenie drogi krajowéj krystynopolskiéj do granicy kraju pod Dołhobyczowem, musiałoby z natury rzeczy być w interesie krajowym bardzo pożądaném, to jednak komisja jest zdania, że względy państwowe bardziéj jeszcze aniżeli względy krajowe, za dobudowaniem tego szlaku przemawiają.

Koszta wybudowania téj drogi będą stosunkowo znaczniejsze, z powodu zupełnego braku kamienia i szutru nad granicą, który to materjał zatem z odległych miejsc prowadzonym być musi. Ten to zapewne wzgląd kosztów powodował wydział krajowy, iż drogi téj ważnéj w szereg najpilniejszych dróg krajowych nie umieścił.

Wniosek posła Polanowskiego przez licznych posłów poparty, uchwała wysokiéj izby z dnia 28 września r. b. komisji drogowéj przekazany, żąda uznania przez wysoki sejm potrzeby wybudowania téj drogi kosztem skarbu Państwa.

Komisja uznając ten wniosek za zupełnie uzasadniony, a zarazem kierując się przekonaniem, iż w chwili, w któréj kraj do tak znacznych gotów jest wysileń, by podnieść się ze smutnego położenia w którém się dotąd znajduje, z powodu tyloletniego zaniedbania najpotrzebniejszych środków komunikacyjnych; skarb państwa do budowy takich przynajmniéj dróg ważność państwową mających, przyczynić się zechce, których wybudowaniu siły kraju żadną miarą sprostać nie mogą, uchwaliła przedstawić wysokiéj izbie nagłość także drogi z Krystynopola do Dołhobyczowa.

VI. Droga ze Zboisk na Kamionkę strumiłłową do Stojanowa, mil 10 i 3,000 sążni.

Droga ta mająca położyć koniec tyloletniemu osieroceniu i opuszczeniu ogromnéj przestrzeni kraju, dotąd niestety zupełnie zapomnianéj, położonéj między stołecznêm miastem Lwowem a granicą kraju w północno-wschodnim kierunku, zdaniem komisji, też samą co i poprzednia ma ważność państwową.

Komisja wstrzymuje się od bliższego uzasadnienia niezbędnéj potrzeby i szczególnéj nagłości drogi, któréj brak na pierwszy rzut oka tak w oczy jest bijący, iż nieledwo na najpierwszém miejscu postawić by ją wypadało.

Koszta budowy téj drogi będą stosunkowo wyższe, z powodu iż materjał trwardy po większéj części z odleglejszych miejsc sprowadzać wypadnie.

Komisja wychodząc z przekonania, iż c. k. rządowi nie tajną jest konieczność baczenia na nieprzeciążenie sił opodatkowanych, w chwili tak znacznego wysilenia się kraju, zarazem w przeświadczeniu o ważności téj drogi ze względów tak strategicznych jak państwowych, proponuje wysokiéj izbie uznanie bezwzględnéj jéj nagłości, zarazem przedstawia poniżéj wn…

sek o uznanie potrzeby wybudowania jéj kosztem skarbu państwa.

VII. Droga z Mierówki pod Hołojowem, na Busk do stacji kolei w Krasném około 4 mil.

W uzupełnieniu powyższéj drogi zboisko-stojanowskiéj, komisja przedstawia wysokiéj izbie nagłą potrzebę połączenia jéj z koleją żelazną lwowsko-brodzką.

Kolej ta szczególne i jedyne w swoim rodzaju przedstawia zjawisko, od początkowego bowiem jéj punktu do końcowego, czy to z prawego jéj brzegu czy też z lewego, ani jedna droga bita do niéj nie przytyka.

Komisja uznała nagłą potrzebę, aby w środkowym punkcie téj kolei jedna bita przecznica i to naraz w północnym przynajmniéj kierunku prostopadle na nią wpadała.

Do uznania nagłości téj drogi, znalazła komisja dalszy powód w okoliczności, że droga ta w kierunku prostopadłym od kolei oddzielić się mająca, przechodząc przez miasteczko Busk, już w odległości mil 4-ch dobieży do drogi bitéj lwowsko-stojanowskiéj, i nie tylko tę drogę ożywi a nią nawzajem zostanie ożywioną, ale nadto po wybudowaniu drogi przez wydział krajowy na drogę krajową przedstawionéj, między Chołojowem a Krystynopolem, stworzy nieprzerwaną arterję dróg, przerzynającą kraj cały od północy ku południowi w środku wschodniéj zatem najdłuższéj części kraju, i w nieprzerwanym kierunku, a mianowicie od granicy pod Dołhobyczowem przez Krystynopol, Cholejów, Krasne, Złoczów, Brzeżany, Manasterzyska do Stanisławowa i do Zaleszczyk.

Komisja sądzi, iż brak 4-milowéj przestrzeni w całéj téj arterji, już teraz do Chołojowa mającéj być zapewnioną, usprawiedliwić by się nie dał, a to tem mniéj, że ze strony dyrekcji kolei żelaznéj, rady pow. kamioneckiéj, nie mniéj rady miasta Buska i obszaru dworskiego tamże, częścią wniesione już zostały, częścią spodziewane są deklaracje na ofiary dobrowolne, celem przyłożenia się do budowy téj drogi.

Droga ta dostarczy Podolowi z nadzwyczaj obszernych i dorodnych lasów, znaczną część pow. kamioneckiego obejmujących, drzewa materjałowego i opałowego, którego brak tam dziś już tak dotkliwie czuć się daje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Proces prasowy. — Jutro we wtorek dnia 17 b. m., o godz. 9½ przed południem, jak już donosiliśmy, odbędzie się w c. k. sądzie krajowym rozprawa ostateczna w przedmiotowém postępowaniu przeciwko *Krajowi* za artykuł wstępny skonfiskowany przez prokuratorję dnia 11 lipca b. r.

Zgromadzenie obywateli w sprawie miljonowéj pożyczki:

Wczorajsze zgromadzenie obywateli krakowskich przedstawiało bardzo smutny obraz nieporadności zarówno tych, którzy zgromadzeniem kierować chcieli, jako téż i zgromadzonych. Dla scharakteryzowania całego przebiegu tego zgromadzenia dość powiedzieć, że zwołane w celu powzięcia uchwały w sprawie miljonowéj pożyczki miejskiéj uchwaliło jedynie przesłać petycję do marszałka sejmowego w sprawie — fortyfikacji!... w sprawie zaś pożyczki miejskiéj nic nie uchwaliło.

Trudno opisać konfuzję, jaka panowała w zgromadzeniu, zacząwszy od trybuny przewodniczącego aż do głębi sali, zkąd od czasu do czasu słychać było jakieś głosy „niedzielne".

Główna zaś zasługa wywołania chaosu należy się bezwątpienia wielkiéj znajomości parlamentaryzmu p. Zieleniewskiego, który, zabrawszy głos w sprawie pożyczki miejskiéj, przyznał się naiwnie, że nie chodzi mu o uporządkowanie miasta, lecz o wcale co innego. Panu Z. zawadzają w Krakowie trzy rzeczy: domy żydowskie, klasztory i fortyfikacje; zabierają one najpiękniejsze miejsca w Krakowie i około Krakowa; chciałby on właściwie dla uporządkowania Krakowa zburzyć wszystkie domy żydowskie razem z klasztorami i fortyfikacjami; ale na teraz ogranicza się tylko na żądaniu zburzenia fortyfikacji i wnosi o odroczenie sprawy pożyczkowéj.

Przewodniczący, który pozwolił wmieszać obcą zupełnie sprawę do dyskusji, podał wniosek pana Z. do głosowania. Zgromadzenie przyjęło wniosek i uchwaliło téj saméj nocy jeszcze depeszą telegraficzną zbudzić biednego marszałka sejmowego ze snu, aby tém lepiéj pamiętał o fortyfikacjach krakowskich. Uchwaliwszy zaś odroczenie sprawy pożyczkowéj, zgromadzenie powinno się było rozejść; ponieważ jednak nie było jeszcze późno, pozostano dłużéj.

Pozostawszy, trzeba było o czémś mówić; ale nikt nie wiedział o czém ma być dyskusja, a przewodniczący sam miał pod tym względem pewne wątpliwości.

Sprawozdawca komitetu p. Gwiazdomorski chciał czytać sprawozdanie; ależ ono znane bardzo dobrze każdemu z obecnych. Ponieważ wniesono, aby nie czytano, zaniechał czytania. Dr. Bochenek wniósł, aby ze sprawozdania komitetu wykreślić rozdział o sukiennicach, bo sprawa ta jest już przesądzoną prawomocną uchwałą rady miejskiéj, która sukiennice postanowiła zamienić w bazar mieszczący w sobie sklepy. Na poparcie dra Bochenka zabiera głos p. Leon Feintuch; nie zrozumiawszy atoli swego preopinanta, kończy tém, że nie chce mieć w mieście obok siebie żadnego żydowskiego sklepu, gdyż obok p. Leona Feintucha nie powinny być w mieście żadne sklepy żydowskie.

Nastąpiły potém pomieszane dyskusje nad różnemi wnioskami „co do formalnego traktowania"; ale na nieszczęście nikt nie wiedział *co* miał traktować. „Sekretarz" zgromadzenia p. Kornecki podał jakiś wniosek, którego niemożebność wykazał p. Kleczéński. Wniosek więc upadł.

Wtém odezwał się p. Estreicher i zaczął besztać komitet obywatelski, że zamiast „pracy naukowéj i gruntownéj przedłożyli zgromadzeniu elaborat niedołężny, lekkomyślny, pobieżny i nierozsądny".

Sprawozdawca komitetu p. Gwiazdomorski w obronie komitetu odpowiedział p. Estreicherowi, że nie sprawozdanie komitetu, ale poprzednie dwa elaborata magistratualne są niedołężne, lekkomyślne pobieżne itd.

Dr. Machalski, zabrawszy głos, oświadczył, że przyszedł jako radca miejski, aby się dowiedzieć, czego chce opinja publiczna; że jednak do téj chwili nie wie ani czego chce komitet ani czego chce zgromadzenie.

Prócz wymienionych liczni jeszcze mowcy zabierali głos, jakoto dr. Chmielewski, dr. Warschauer, dr. Kremer, radca Fink, p. Śliwiński i inni. Jeden z mowców postawił wniosek, aby zwrócić sprawozdanie komitetowi i polecić mu wypracowanie nowego sprawozdania. Wniosek ten podobno także przyjęty został. Dr. Warschauer zauważył, że komitet powinien się podać do dymisji, otrzymawszy wotum nieufności, bo tego wymaga praktyka parlamentarna. Nad kwestją téj praktyki parlamentarnéj znowu toczyła się dyskusja, aż nareszcie około godziny dziewiątéj zgromadzenie się rozeszło, poczém przewodniczący zamknął posiedzenie.

Illustracje do wczorajszego zgromadzenia w sprawie pożyczki miljonowéj: Pp. Śliwiński i Włodarski obstawali najsilniéj przeciw wszelkim wydatkom, utrzymując, że już i tak jest bieda i nędza. Dr Kremer zapewniał, że z powodu niezdrowéj wody panują w Krakowie choroby i kalectwa; p. Śliwiński na to zapytał się go: „czy w tych miastach gdzie jest zdrowa woda ludzie nie umierają?" P. Feintuch dodał: „żyliśmy dotąd o téj wodzie i nadal z pomocą boską żyć będziemy, za to bruki dziurawią nam obuwie." Dr. Chmielewski nakształt słynnego wyrażenia Sieysa postawił rzecz: albo jest fundusz, albo go nie ma, jeżeli jest to budujmy. Estreicher utrzymywał, że wyższość systemu beczkowego nad kloacznym nie jest stanowczo udowodnioną.

Telegram. — Przewodniczący wczorajszego zgromadzenia wysłał do ks. marszałka sejmu w nocy następujący telegram:

„Zgromadzenie 400 podatkujących obywateli uchwaliło upraszać ks. marszałka, iżby petycja miasta Krakowa przeciw fortyfikacjom odczytana już w sejmie przez posła L. Chrzanowskiego, przyszła pod uchwałę jeszcze w téj kadencji sejmu."

Zapewne telegram ten skutku już nie odniesie, służyć więc tylko może jako przyczynek do objawów ogólnéj opinji w sprawie fortyfikacji.

Wczoraj odbył się zapowiedziany koncert muzyki pułku Gorizutti w sali hotelu saskiego. Publiczność przepełniła salę, lecz zupełnie zadowolnioną nie została. Najpierw bowiem naraziła się na ból głowy, gdyż kurki u niepalących się lamp gazowych, były długi czas a niektóre aż do końca poodkręcane. Powtóre program był wcale nie szczególny, dobry do ogrodu nie do sali. Należy też do produkcji w sali zmienić nieco instrumentacją, żeby trąby zbytecznie nie głuszyły. Zapewne na przyszły raz lepszy będzie program i lepszy porządek z gazem; a warto dbać o to, gdyż koncerta te mogą mieć wielkie powodzenie.

We środę d. 18 bm. wykona towarzystwo muzyczne krakowskie „Muza" w sali muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) **wieczór muzykalny** pod kierownictwem dyrektora artystycznego p. Vopalki.

Program. 1) Introdukcja z opery *Oberon* Webera, chór mieszany z towarzyszeniem fortepjanu; 2) Duo z pieśni węgierskich i styryjskich Beriota, skrzypce z fortepjanem; 3) *Grób piewcy,* chór męski Abta; 4) Duet Mendelsona na sopran i alt z towarzyszeniem fortepjanu; 5) Deklamacja; 6) Septet z opery *Hugenoci* Meyerbeera na głosy męskie z fortepj.; 7) Solo fortepjan; 8) Pierwsza część czwartego aktu z opery *Halka* Moniuszki, sola i chóry mieszane z towarzyszeniem fortepjanu.

Początek o godzinie pół do ósméj.

Podłożony ogień. — Dzisiaj w nocy złodzieje jacyś usiłowali podpalić dom p. Asnyka przy ulicy Łobzowskiéj, tuż za młynami górnemi. P. Adam Asnyk zbudzony ze snu szelestem w sieni, wybiegł z pokoju i spostrzegł pod bramą w sieni palącą się tak zwaną babkę złodziejską, to jest rodzaj lontu z konopi posmarowanego siarką. Przydusiwszy płomień, otworzył bramę, przez którą prawdopodobnie lont był wrzucony do sieni, i widział uciekającego przez ogród złoczyńcę.

Kradzież.—Agnieszka Guzikowa, włóczęga znana w tutejszych karczmach pod nazwiskiem „żelazna Marynia" jako bardzo gwałtowna kobieta, skradła przedwczoraj na jarmarku obrus, została jednak schwytana i po odebraniu obrusa uwięziona.

Kradzież. — Włóczęga Antonina Witańska przenocowała z dnia 12 na 13 b. m. na Krowodrzy u pewnéj włościanki, która się nad nią zlitowała; na podziękowanie skradła jéj trzy spódnice i buty, została jednak w Krakowie wyśledzona i aresztowana.

— Hanusia Błahutowa, żona wyrobnika, z policją i z sądami w nieustannéj walce żyjącego, weszła temi dniami w spółkę z wyrobnicą Janikowską, i przyjęła dnia 11 b. m. służbę jako mamka u p. Striknera pod l. 8 na Wolnicy. Dnia 12 b. m. przed południem, kiedy państwa w domu nie było, wyłamała szafę i zabrała bieliznę i odzież wartości 160 złr. — Przed kamienicą czekała już Janikowska z dorożką, na którą włożono skradzione rzeczy, poczém obie pojechały do Prądnika czerwonego. Ażeby mogły dorożkarzowi zapłacić, zastawiły dwie koszule. Wkrótce jednak nadjechał także ajent policyjny, który je ścigał i aresztował. Rzeczy zostały odebrane. Błahutowa bardzo ubolewała, że została schwytaną i oświadczyła: „że by to był małżonek jéj lepiéj zrobił."

Na budowę teatru narodowego w Poznaniu złożyli daléj: pp. Władysław z Lubrańca Dąmbski z Wojnicza 100 złr. (1 akcja), N. N. 10 złr.; za łaskawém pośrednictwem p. Ryszarda Straszewskiego z Rzeszowa: kasyno rzeszowskie 37 złr., p. Henryk Straszewski 5 złr., Ludwik hr. Wodzicki z Tyczyna 100 złr. (1 akcja); za łaskawém pośrednictwem Wład. hr. Russockiego z Kołomyi: p. Zenon Krzeczunowicz 50 złr., pani hr. M. Dzieduszycka 1 złr., Wład. Poźniak 1 złr., Oeczedy Wilhelm 1 złr., Libermann 1 złr., Rund 1 złr., Brüller 1 złr., Strouszak 1 złr., Józef Charkiewicz 1 złr.; za łaskawém pośrednictwem marszałka dr. Karola Pawlińskiego w Samborze: pp. Lud. Dolański z Rakowy 100 złr. (1 akcja), ksiądz Jan Jedliński 2 złr., ks. Fr. Podgórski 5 złr., Wilh. Kasparek 2 złr., Fr. Kołczykiewicz 50 c., Karol Meresch 1 złr., J. Stradiot 1 złr., Hild 1 złr., Szemelowski 2 złr., Witz 2 złr., Wołosiański 2 złr., Kohn 2 złr., Budzynowski 1 złr., dr. Ehrlich 2 złr. Ogółem wpłynęło zatem dotąd na moje ręce **13,438** złr. **71** cent., **1,000** franków, **13** talarów i **2** dukaty.

Z powodu, że z wielu jeszcze okolic obywatele pośredniczący w zbieraniu składek nie nadesłali dotąd takowych, przedłużam pobyt mój w Krakowie.

Dzienniki lwowskie upraszam o łaskawe powtórzenie powyższego sprawozdania.

Teodor Żychliński.

Ciekawość dam moskiewskich. — Korespondent *Gołosu* z Moskwy, nie mógł się nadziwić ciekawości dam tamecznych, które tłumnie uczęszczają na proces skopców. Oto są jego słowa: „Dziwna rzecz, co się dzieje w naszym sądzie okręgowym! matki, żony i córki zajmują wszystkie rzędy krzeseł, i z zatamowanym oddechem, z rozpromienioną twarzą oczekują chwili, w któréj się zacznie czytanie sprawozdań lekarskich o strasznéj operacji, podjętéj dla zbawienia duszy. Widok sali w istocie przepyszny; damy młodziutkie, staruszki z 15-letniemi wnuczkami, a nawet mamunie z małemi dziećmi, najchciwiéj się przysłuchują nieraz zbyt detalicznym opowiadaniom. Lecz widocznie sędzia nie wiedział co począć wobec takiéj ciekawości płci pięknéj, i przed odczytaniem świadectw doktorskich zapowiedział, że przerywa posiedzenie sądu na minut 10. W ciągu tego czasu żadna z dam nie ruszyła się ze swego miejsca, i chcąc niechcąc musiano przystąpić do czytania, zajmujących opisów, jak wyglądali skopcy w kostjumie praojca Adama. Żadna z dam, powiada korespondent, ani okiem nie mrugnęła, tylko na twarzach najmłodszych zjawił się lekki rumieniec."

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Juljan Kośmiński ob. z Królestwa; Juljan Pogorski wł. d. ze Lwowa; August Grodzicki ob., Józef Wróbel kup., dr. Juljan Weinberg, Edw. Biedrzycki wł. d., z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Feliks Dolański wł. d., B. Dunin wł. d., M. Morawski, z Galicji; M. Luxenberg kupiec z Wrocławia; Aleks. Renbowski, J. Gąsiorowski dr. med., z Kongresówki.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Albert Wodićkh nadworny adwokat z Wiednia; Antonina Zagórska wł. d., M. Bernstein z familją kup., Włodz. de Broel hr. Plater z żoną wł. d., ze Lwowa; Adak Korczak Kadłubiski ob. z Wołynia; Józef Strzelnicki ob. z Rzymu; Bronisław Sroczyński wł. d., Edward Kłoszowski z żoną ob., z Kongresówki; Marceli Drohojewski wł. d. z Czorsztyna; Jan Szwejkowski wł. d. z Poznania; Wiktor hr. Starzeński wł. d. z Dukli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obligacje rumuńskie. — Według zawiadomienia, nadesłanego z Wiednia prz z dra F. Jakubowskiego, uproszonego w tym celu przez krakowskich akcjonarjuszów, sprawa obligacji rumuńskich przechodzi w nową fazę. Posiadacze tych za zgodą rządu rumuńskiego (o czém doniósł telegram z Bukaresztu) mają utworzyć spółkę celem dokończenia budowy kolei. Kapitału potrzebnego a wynoszącego około 140 miljonów talarów dostarczą bankierzy berlińscy, wiedeńscy i wrocławscy. Na sumę tę wystawione zostaną nowe obligacje pierwszeństwa. Tym sposobem zwiększy się ilość obligacji; ponieważ zaś rząd rumuński obowiązał się płacić po 7½ procent od dawnych, a przez wypuszczenie nowych zwiększy się ilość obligów, tak iż rozdzielając procentów rocznych przez rząd zagwarantowanych na wszystkie dawne i nowe obligacje, wypada tylko 5½ pct.; przeto rząd rumuński płacić będzie tylko po 5 pct. od obligacji dawnych i nowych od dnia zawarcia konwencji, po zawarciu zaś konwencji wypłacone będą kupony wedle dawnéj stopy, tj. po 7½ pct.

Od kilku dni codziennie — o ile słota nie przeszkadza — wykopują ziemniaki w Olszy **kartoflarką** systemu **Ransona** z fabryki krakowskiéj pana L. Zieleniewskiego.

Ciekawi mogą łatwo trafić w miejsce téj roboty; jest ono blisko cmentarza.

Wiadomości telegraficzne.

Zadar 14 października. Z powodu nieobecności mniejszości nie mogło być obrad nad ordynacją wyborczą. Do rajchsratu wybrani: Liubisa, Danilo, Batmani, Vojnovic, Antonietti. Uchwalono następnie adres żądający, iżby zwołano reprezentantów Kroacji Slawonji do rokowań z reprezentantami Dalmacji względem aneksji Dalmacji — zarazem oświadczono gotowość do wszelkich kroków, mających na celu potęgę państwa, ufność do cesarza, oraz przekonanie, że jedynym sposobem do ugody jest przeniesienie administracji i ustawodawstwa na pojedyńcze kraje w sprawach, które nie naruszają jedności państwa, zaufanie dla obecnego gabinetu, który w téj myśli rajchsratowi przedłoży wnioski. Poczém sejm zamknięty został.

Monachjum 14 października. Na posiedzeniu sejmu odpowiedziało ministerstwo na interpelację o zachowanie się rządu w kwestji kościelnéj, iż przeciwnicy dogmatu nieomylności doznają zupełnéj opieki rządu przeciw nadużyciom władzy duchownéj. Rząd uznaje tak pojedyńczych starokatolików, jak i gminy całe za katolickie, użycza im z tego powodu równych praw, podobnie jakby utworzenie tych gmin nastąpiło przed ogłoszeniem dogmatu nieomylności, t. j. przed 7 października 1870. Rząd gotów jest podać pomocną rękę do utworzenia ustaw gwarantujących zupełną niezawisłość tak państwa, jak i kościoła, gdyż i podług zdania rządu, tylko na téj drodze przywrócenie i utrzymanie religijnego pokoju zabezpieczyć można.

Paryż 14 paźdz. Wobec fałszywych podań organów wywrotu ogłasza *Journal off.* o wyborach do rad jeneralnych następujące dane: Z 2860 wyborów znane są 1860. Wybrano zaś 94 bonapartystów, 194 legitymistów, 201 radykalnych, 394 umiarkowanych republikanów, 867 konserwatywnych, którzy rzeczpospolitą jawnie uznawają; a przeto jest 1361 radców, co popierają rząd obecny, a 1600, doliczywszy do tego radykalnych i legitymistów, co w stanowczych wypadkach za rządem głosują. Każde nowe doświadczenie dowodzi i kraj wie, kto był powodem klęski i nie chce nowych na siebie klęsk sprowadzać.

Paryż 14 paźdz. Ewakuacja departamentów w myśl traktatu zawartego i w miarę wypłat ma natychmiast nastąpić. Wojsko okupacyjne będzie zmniejszone do 30.000.

Paryż 14 paźdz. Posiedzenie stałéj komisji odbyło się dziś. Obecni: Thiers, Previers, Lefranc. Thiers zawiadomił o zawarciu konwencji z Niemcami; składa się ona z 3 części: cłowéj, finansowéj, terytorjalnéj. Wolność od cła dla produktów z Alzacji i Lotaryngji i nawzajem z Francji przyjęta na 1 rok. W marcu zacznie się wypłata 4 połowy miljardowéj. Ewakuacja nastąpi w 14 dni po ratyfikacji traktatu. Kilka parceli odzyskuje Francja. Jutro rano wraca Pouyer-Quertier.

Bruksela 14 października. Zawieszenie robót w kopalniach węgla w Louvière, Sart, Longchamps, Bois de Loc i Peronne. Robotnicy żądają zmniejszenia godzin pracy.

Przegląd polityczny.

Piszą nam z Podola rossyjskiego, że rząd rosyjski rozpoczął oszańcowanie brzegów Dniestru w kilku miejscach. Rozmiary tych szańców mają być kolosalne.

Wszystkie sejmy przedlitawskie, prócz czeskiego i galicyjskiego, są już zamknięte. Dalmatyński, kraiński i morawski uchwaliły adresa ugodowe. Z działalności wewnętrznéj, krajowéj tych sejmów zasługują na uznanie uchwały sejmu niższoaustrjackiego względem szkół: zniesiono w szkołach ludowych wszelkie opłaty, podniesiono pensje nauczycieli szkół ludowych i średnich, zrównano z niemi pensje nauczycielek, naturalja gminne obliczono na pensje, z których nakazano budowanie szkół.

Sejm galicyjski jutro będzie zamknięty. Czy przyjdą jeszcze pod uchwałę wnioski organiczne, o których już komisje zdały sprawę — do téj chwili nie wiemy, ale niewiele jest nadziei.

Przesilenie w Wiedniu trwa; prawdopodobnie przed zwołaniem rajchsratu i przed stanowczemi krokami w sprawie ugody nie nastąpią żadne zmiany osób u steru rządów. Cesarz miał powiedzieć: „Chcę pokoju między mojemi ludami, więc przedewszystkiem między mojemi ministrami". O zamierzonym planie dalszéj akcji rządowo-czeskiéj, odbieramy z Pragi obszerne korespondencje, które jutro zamieścimy. Dziś podajemy tylko, że Czesi są pełni otuchy i wiary w powodzenie ugody.

Nominacja p. Kazimierza Périer, syna smutnéj dla Polaków pamięci męża stanu francuzkiego z r. 1831, który wygłosił zasadę, że krew francuzka tylko Francji się należy, jest skutkiem ostatnich wyborów do rad departamentalnych. Thiers uważał przez te wybory stanowisko swe za tak pewne, że nie wahał się wezwać na ministra spraw wewnętrznych wyraźnego Orleanisty. W kołach szczerze republikańskich nominacja pana Périer, który zresztą jest człowiekiem zdolnym i prawym, wywrze dość przykre wrażenie i niewątpliwie koła te posądzać znów będą Thiersa o praktyki z Orleanami, wymierzone przeciw trwaniu rzeczypospolitéj. Przyznać trzeba, że jeżeli p. Thiers ma plan restauracji Orleanów, bierze się do wykonania tego planu bardzo zręcznie i powoli bez hałasu przysposabia grunt. Milczenie Orleanów dałoby się tłumaczyć działalnością Thiersa.

Ostatnie telegramy.

Lwów 16 paźdz. Rydzowski składa mandat na delegata. Komisarz rządowy odpowiada na interpelację Pawlikowa: Rząd nie widzi potrzeby wniesienia zmiany ordynacji lub ustawy narodowościowéj. Ukończono dyskusję drogową, budżet drogowy przyjęto.

Wiedeń 16 paźdz. Doniesienia dzisiejszych porannych dzienników o położeniu politycznem nie zgadzają się z sobą. Większa część dzienników utrzymuje, że dzisiaj ma się odbyć narada ministerjalna z współudziałem kanclerza państwa i hr. Andrassego.

Gorycja 14 paźdz. Marszałek zamknął sejm wśród trzechkrotnych żywych okrzyków na cześć cesarza.

Trjest 15 paźdz. Na dzisiejszém ostatniém posiedzeniu sejmowém wybrani do rady państwa: bar. Pascotini i bar. Józef Morpurgo.

Monachjum 16 paźdz. Nowy arcybiskupi list pasterski, odczytany z kazalnic, nazywa oddanie kościoła starokatolikom przez magistrat monachijski, nadużyciem władzy obywatelskiéj i ciężkiém naruszeniem prawa.

Turyn 16 paźdz. Dziś nastąpiło stanowcze otwarcie kolei przez górę Cenis na drodze z Turynu do Modany.

Paryż 15 paźdz. „Dz. urzędowy" mówi: Przedwczoraj podpisano w Berlinie trzy układy: terytorjalny względem sprostowania granic w niektórych miejscach; finansowy, który pociągnie za sobą opuszczenie ostatnich 6 departamentów przez wojska niemieckie, i cłowy, stanowiący tymczasowo o cłach w Alzacji i Lotaryngji.

Układ terytorjalny musi być zatwierdzony przez parlament niemiecki i francuzkie zgrom. narodowe.

Układ finansowy wymaga tylko zatwierdzenia prezydenta rzeczypospolitéj, poczém natychmiast rozpocznie się opuszczanie 6 departamentów, by się w 14 dniach ukończyć mogło.

Rząd niemiecki oświadczył, że w miejsce żądanych podpisów domów bankowych zadowoli się podpisem prezydenta rzeczypospolitéj i ministra skarbu; dlatego też za tę część długu nie da się żadnego wynagrodzenia ani wekslu na zagranicę.

Dawniejsze układy cłowe prawie w zupełności zatrzymano, ale wolny dowóz alzacko-lotaryńskich wyrobów do Francji bez opłaty cła, pozostawiono tylko na rok 1872. Zajęcie przez wojska niemieckie rozciąga się już tylko na 6 departamentów.

Stokholm 15 paźdz. Minister spraw zagranicznych hrabia Wachtmeister tknięty apopleksją, umarł.

Kursa. — Wiedeń 16 paździer. god. 2.— Akcje kredytowe 287.—. — Lombardy 193.90. — Losy z 1860 r. 96.75. — Losy z r. 1864 134.50. — Akcje franko-austr. 115.90. — Napoleony 9.41—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 157.50. — Akcje banku 767.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 101.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67.20. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 175.50. — Akcje anglo-banku 245.50. — Akcje kolei rząd. 385.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 171.50. — Akcje kol. Rudolfa 156.25. — Akcje kolei pardubickiéj 174.—. — Akcje kolei północ. 208.50. — Tramway 217.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 16 październ.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic.	75 75	74 50
kupon ubiegły 2.15		
4½% listy zastaw. galic.	75 25	74 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	96 —	93 75
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	66 25	65 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	79 —	78 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	93 50	93 —
Wien. Bnk Verein 80 „	201 —	199 —
Živnost. bánka p.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 25	104 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5%	86	85 75
„ Nrdost 300 5%	85 20	84 90
Ostbhn 300 5%	85 10	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Odpowiedź.

Na żądanie p. **Władysława Jezierskiego**, odpowiadam, że słowa: **w ślady wstępowanie** to znaczą, co Wny radca Dr. Warszauer wypowiadając, przez to rozumiał i ja téż o tem tak samo rozumię, ani źle, ani dobrze i na tém polemikę kończę.

Kraków dnia 15 października 1871 r.

(2359) **Siermontowski.**

Za liczny współudział objawiony przy śmierci ś. p. **M. E. Kehlmanna** i za ostatnią zmarłemu na pogrzebie na dniu 13 b. m. odbytym oddaną przysługę — składa **Tarnowianom** najszczérsze dzięki

(2365) **pozostała rodzina.**

Do Nr. 1579/II.

PLAN JAZDY

wyłącznie uprzywilejowanéj kolei północnéj cesarza Ferdynanda i morawsko-szląskiéj

ważny od 15go czerwca 1871 r. do dalszego rozporządzenia.

Z Wiednia do Krakowa (Berlina, Warszawy, Lwowa, Czerniowic).

Stacje:		pociąg spiesz. Nr. 1	poc. osobo. Nr. 9	poc. osob. Nr. 11	poc. miesz. Nr. 31.
		zrana	zrana	wiecz.	popoł.
Wiedeń		10.30	8—	8.30	5.—
Gänserndorf		11.16	9. 1	9.35	6.28
Lundenburg		12.27	10.29	11.13	8.45
Prerau		2.49	2. 7	2.30	1.10
Oderberg przych.		4.55 w.	4.40 pp	5.25 r.	5.51
Berlin		5.15 r.	5.15 r.	5.30 pp	.
Warszawa		5.10 „	5.10 „	9.— w.	.
Kraków	Bilety z Oderbergu mogą być użyte do poc. osob. 9.		9.2 w.	9.52 r.	11.59
Lwów			7.37 r.	11.—n	połud.
Czerniowce			4.40pp	11.3 r.	.

Połączenia:

Pociąg 9 w Prerau z pociągiem 813 i 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj z Berna i do Berna.

W Gänserndorf łączy się pociąg 18 z Pesztu z pociągiem 31 do Oderberga i Krakowa dla podróżnych II. i III. klasy.

Z Krakowa (Berlina, Warszawy, Lwowa, Czerniowic, do Wiednia.

Stacje:	pociąg spiesz. 2	poc. osob. 10	poc. osob. 12	poc. miesz. 32
Czerniowce	Poc. osob. 10 może także do poc. 2 pospieszn. być przyłączony.	10.8 r.	3.45 pp	.
Lwów		8.7 w.	3.30 r.	.
Kraków		6.3 r.	3.30 pp	10.10 r.
Warszawa		10. w.	6.38 r.	.
Berlin	1.5 w.	.	8.40 „	.
Oderberg	1.10 r.	10.9 r.	8 12 w.	3.49 pp
Prerau	1.19 pp.	1.56 pp	11.11 n.	8.10 w.
Lundenburg	3.29 „	5.12 „	2.27 r.	12.30 n
Gänserndorf	4.40 „	6.37 w.	4. 3 „	2.42 r.
Wiedeń przych.	5 20 „	7.29 „	5.— „	3 57 „

Połączenia:

Pociąg 2 w Prerau z pociągiem 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj.

Pociąg 10 w Prerau z pociągiem 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj do Berna.

Pociąg 12 w Prerau łączy się z pociągiem 816 kolei północno-morawsko-szląskiéj do Berna.

Z Wiednia do Berna (Pragi, Bodenbach, Drezna).

Stacje:	pociąg kurier. 3	pociąg osob. 13	pociąg osob. 15	pociąg miesz. 337	pociąg miesz. 339
	popoł.	zrana	wiecz.	zrana	wiecz.
Wiedeń	1.15	7.—	6.45	.	.
Gänserndorf	2. 2	7.55	7.47	.	.
Lundenburg	3.12	9.19	9.20	3.—	6.12
Berno)	4.28	10.59	11.4 n.	5.41	9.—
Praga	10.27w	7.41 w.	7.42 r.	.	.
Bodenbach	1.32 n.	12.45 n	12.2 p.	.	.
Drezno	4.15 r.	4.15 r.	2.45pp	.	.

Połączenia:

Poc. 13 w Bernie z poc. 813 kol. półn. mor. szl.

Pociąg 15 w Bernie z pociągiem 815 kol. mor. szl. do Prerau.

Poc. 337 w Lundenburg z poc. 12 z Krakowa.

Poc. 339 w Lundenburg z poc. 10 z Krakowa.

Z Berna (Drezna, Bodenbach, Pragi do Wiednia)

Stacje:	pociąg kurier. 4	pociąg osob. 14	poc. osob. 16	poc. miesz. 340	poc. miesz. 338
	w nocy	w nocy	zrana	wiecz.	zrana
Drezno	12.20	12.20	11.35	.	.
Bodenbach	3.4 r	3.25 r.	3.— pp	.	.
Praga	6.8 „	7.40 „	7.20 w.	.	.
Berno	12.3p.	4.16 pp	3.35 r.	7.50	6.10
Lundenburg	1.22 pp	6.6 „	5.30 „	10.33	8.44
Gänserndorf	2.30 pp	7.31 w.	7. 1 „	.	.
Wiedeń prz.	3.10 „	8.22 „	7.54 „	.	.

Połączenia:

Poc. 4 w Gänserndorf z poc. kurier. 5 do Pesztu.

Poc. 14 w Berna z poc. 814 kol. pół. mor. szl.

Poc. 16 w Bernie z poc. 816 k. pół. m. szl. z Prerau.

Pociąg 340 w Lundenburg z poc. 11 z Wiednia do Krakowa.

Poc. 338 w Lundenburg z poc. 9 z Wiednia do Krakowa.

Z Trzebini do Krakowa.

Stacje:	pociąg mieszany Nr. 35.	pociąg mieszany Nr. 37
	popołudniu	popołudniu
Trzebinia	2.—	4.50
Kraków przychodzą	3.28	6.30

Połączenia:

Pociąg 35 z pociągiem 735 z Mysłowic.

Pociąg 37 z pociągiem 737 z Granicy.

Z Krakowa do Trzebini.

Stacje:	pociąg mieszany 36
	zrana
Kraków	8.—
Trzebinia przychodzą	9.40

Połączenia:

Pociąg 36 z pociągiem 736 do Granicy i Mysłowic.

Z Prerau do Ołomuńca.

Stacje:	pociąg miesz. 429	pociąg miesz. 427	pociąg osob. 403	pociąg miesz. 431	pociąg osob. 401
	zrana	popoł.	w nocy	zrana	popoł.
Prerau	2.35	1.58	11.15	6.—	2.55
Ołumuniec przychodzą	3.33	2.56	11.54	6.56	3.30

Połączenia w Prerau:

Poc. 429 z poc. 11 z Wiednia i poc. 815 kol. pół. mor,

Pociąg 427 z pociągiem 9 z Wiednia, z pociąg. 10 z Krakowa i z poc. 813 kolei północno-morawsko-szląskiéj.

Pociąg 403 z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg. 827 kolei półn.-morawsko-szląskiéj.

Pociąg 401 z pociąg. 1 do Berlina i 2 z Berlina, pociąg 10 z Krakowa i poc. 813 kolei półn. mor. szląskiéj.

Z Ołomuńca do Prerau

Stacje:		poc. osob. 402	poc. miesz. 432	poc. miesz. 428	poc. miesz. 430
		popoł.	zrana	wiecz.	w nocy
Ołomuniec	.	12.13	6.52	9.4	1.—
Prerau przychodzą	.	12.48	7.48	10. [illegible]	1.57

Połączenia w Prerau:

Poc. 402 z poc. 9 z Wiednia i poc. 2 z Berlina i z pociąg. 10 z Krakowa i pociąg 8[illegible]4 kolei północno-moraw. szląsk.

Pociąg 432 z poc. 32 do Wiednia.

Pociąg 428 z pociągiem 12 z Krakowa pociąg. 816 kolei półn. morawsk. szląsk.

Pociąg 430 z poc. 11 z Wiednia i poc. [illegible]28 kolei półn. mor. szląsk.

Z Wiednia do Marchegg (Pesztu, Temeszwaru, Bazias).

Stacje:	poc. kurjer. 5	poc. posp. 7	poc. osob. 17	poc. osob. 19
	popoł.	w noc	zrana	wiecz.
Wiedeń	2.30	11.—	7.45	8.15
Gänserndorf	3.17	11.47	8.44	8.47
Marchegg przych.	3.40	12.10	9. 9	9.37
Peszt	9.35 w.	6.38 r.	4.55 pp	6.6 r.
Temeszwar	5.21 r.	.	5.58 r.	5.9 pp.
Bazias	8.58 „	.	8.58 „	.

Pociąg kurjerski 5 kursuje codziennie z Wiednia do Pesztu — do Temeszwaru tylko w poniedziałki i piątki.

Połączenia:

Pociąg 5 we Floridsdorf z poc. 30 ze Stockerau.

Pociąg 5 w Gänserndorf z pociągiem kurjerskim 4 z Berna.

Pociąg 17 w Gänserndorf z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg 16 z Berna.

Pociąg 19 w Gänserndorf z pociągiem 10 z Krakowa i pociąg 14 z Berna.

Z Marchegg, (Bazias, Temeszwaru, Pesztu do Wiednia).

Stacje:	poc. kurjer. 6	poc. posp. 8	poc. osob. 18	poc. osob. 20
	wiecz.	popoł.	wiecz.	wiecz.
Bazias	6.30	.	6.30	.
Temeszvar	10.41w	.	10.41	.
Peszt	7.39 r.	2.30	9.51 r.	9.35
Marchegg	12.55 p	8.36 w.	5.20 pp	4.53 r.
Gänserndorf	1.21 pp	9. 2 w.	5.55 „	5.27 „
Wiedeń przych.	2. 4pp	9.45 „	6.49 w.	6.19 „

Pociąg kurjerski 6 kursuje z Pesztu do Wiednia codziennie — z Szegedina tylko we wtorki i w soboty.

Połączenia:

Pociąg 6 w Gänserndorf z pociągiem kurjerskim 3 do Berna.

Pociąg 8 w Gänserndorf z poc. 11 do Krakowa.

Pociąg 18 w Gänserndorf z pociągiem 11, 15 i 31 z Wiednia.

Pociąg 20 w Gänserndorf z pociągiem 9 i 13 z Wiednia.

Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

Stacje:	pociąg miesz. 728	pociąg miesz. 735	pociąg osob. 712	pociąg osob. 714
	zrana	popoł.	popoł.	zrana
Granica	5.15		3. 3	11.36
Szczakowa przychodzą	5.22		3. 8	11.41
Mysłowice		12.13		
	pociąg miesz. 727		pociąg miesz. 737	
	zrana		popoł.	
Szczakowa	6. 4	1. 8	3.40	
Trzebinia przychodzą	7. 1	1.54	4.22	

Połączenia:

Pociąg 728 w Granicy z poc. posp. z Warszawy.

W Trzebini:

Pociąg 727 z pociąg. 10 do Wiednia.

„ 735 z pociąg. 35 do Krakowa..

„ 737 z pociąg. 12 do Wiednia i pociąg. 37 do Krakowa.

Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

Stacje:	pociąg miesz. 736	pociąg osob. 713	pociąg miesz. 730
	zrana		wiecz.
Trzebinia	9.55		8.11
Szczakowa	11. 5		9. 2
Mysłowice przychodzą	11.33		
	pociąg osob. 711		pociąg miesz. 729
	zrana		wiecz.
Szczakowa	11.16	3.18	9.27
Granica przychodzą	11.21	3.23	9.34

Połączenia:

W Trzebini:

Pociąg 736 z pociąg. 36 z Krakowa.

Pociąg 730 z pociąg. 9 z Wiednia i pociąg. 729 do Granicy.

Pociąg 729 w Granicy z pociągiem pospieszn. do Warszawy.

1787(4-12)

Z Dziedzic do Bielska.

Stacje:	pociąg miesz. 635	pociąg miesz. 633	pociąg miesz. 631	pociąg osobo. 611
	popoł.	wiecz.	zrana	zrana
Dziedzice	1.55	6.45	8.50	7.25
Bielsko przychodzą	2.39	7.15	9.20	7.45

Połączenia:

Pociąg 635 w Dziedzicach z pociągiem 32 z Krakowa.

Pociąg 633 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia i pociągiem 12 z Krakowa.

Pociąg 631 w Dziedzicach z pociągiem 10 z Krakowa.

Pociąg 611 w Dziedzicach z pociąg. 11 z Wiednia.

Z Bielska do Dziedzic.

Stacje:	pociąg miesz. 636	pociąg miesz. 632	pociąg osob. 610	pociąg miesz. 634
	popoł.	zrana	zrana	popoł.
Bielsko	12.20	6.40	8.10	5.35
Dziedzice przychodzą	1. 4	7. 5	8.27	6.—

Połączenia:

Pociąg 636 w Dziedzicach z pociągiem 32 do Wiednia.

Pociąg 632 w Dziedzicach z pociągiem 11 z Wiednia.

Pociąg 610 w Dziedzicach z pociągiem 10 z Krakowa i pociągiem 31 do Krakowa.

Pociąg 634 w Dziedzicach z pociąg. 9 z Wiednia i z pociąg. 12 z Krakowa.

Z Schönbrunn do Opawy.

Stacje:	poc. miesz. 535	poc. miesz. 531	poc. miesz. 533	poc. osob. 509
	wiecz.	zrana	zrana	popoł.
Schönbrunn	9.—	5.15	10.58	4.42
Opawa przychodzą	10.11	6.24	12. 7	5.35

Połączenia w Schönbrunie.

Pociąg 535 z pociągiem 12 z Krakowa.

„ 531 „ 11 z Wiednia.

„ 533 „ 10 z Krakowa.

„ 509 „ 9 i pociągiem pospiesz. 1 z Wiednia i z poc. 32 z Krakowa.

Z Opawy do Schönbrunn.

Stacje:	poc. miesz. 534	poc. miesz. 536	poc. miesz. 532	poc. osob. 512
	zrana	zrana	popoł.	wiecz.
Opawa	3.25	9.15	2.45	7.40
Schönbrunn przychodzą	4.35	10.24	3.54	8.32

Połączenia w Schönbrunie.

Pociąg 534 z pociągiem 11 z Wiednia.

Pociąg 536 z poc. 10 z Krakowa i z poc. 2 z Berlina.

Pociąg 512 z pociągiem 12 z Krakowa.

Pociąg 532 z poc. 9 z Wiednia i poc. 32 do Wiednia.

Z Wiednia do Stockerau.

Stacje:	pociąg osob. 21	pociąg miesz. 27	pociąg osob. 23	pociąg osob. 25	pociąg miesz. 29
	zrana	zrana	popoł.	wiecz.	wiecz.
Wiedeń	6.45	10.—	3.15	6.—	8.45
Floridsdorf	7.—	10.18	3.29	6.13	9.—
Stockerau przychodzą	7.43	11.21	4.12	6.51	10. 3

Połączenia we Floridsdorf.

Poc. 21 z poc. 12 z Krakowa i poc. 20 z Marchegg.

Pociąg 27 z poc. 16 z Pragi i Berna.

Poc. 23 z poc. 4 z Pragi i Berna i poc. 6 z Pesztu.

Pociąg 25 z poc. 2 z Oderberg.

Pociąg 29 z poc. 18 z Marchegg, z poc. 10 z Krakowa i pociąg 14 z Berna.

Ze Stockerau do Wiednia.

Stacje:	poc. miesz. 28	poc. osob. 22	poc. miesz. 30	poc. osob. 24	poc. osob. 26
	zrana	zrana	popoł.	popoł.	wiecz
Stockerau	6.—	8. 5	1. 5	5.35	8.15
Floridsdorf	7. 1	8.50	2.11	6.14	9. 1
Wiedeń przychodzą	7.13	9.—	2.23	6.23	9.12

Połączenia we Floridsdorf:

Pociąg 28 z pociąg. 9, 13 i 17 z Wiednia.

Pociąg 30 z poc. 5 do Marchegg i Pesztu.

Pociąg 24 z pociąg. 11, 15 i 19 z Wiednia.

Koléj północna morawsko-szląska.

Z Berna do Prerau z połączeniem do Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

Stacje:	pociąg osobowy 813	pociąg miesz. 827	pociąg osobowy 815
	zrana	wieczór	wieczór
Berno	11.12	6.30	11.22
Wischau	12.31	8.51	12.56
Niezamyślice	1. 1	9.36	1.28
Prerau Przychodzą	1.50	10.48	2.14

Połączenia:

Pociąg 815 w Prerau z pociąg. 11 do Krakowa, Opawy, Ołomuńca i Bielska.

Pociąg 813 w Bernie z pociąg. 13 z Wiednia.

Z Prerau do Berna i połączeń z Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

Stacje:	pociąg osobowy 814	pociąg osobow 816	pociąg mieszany 828
	popoł.	wieczó	zrana
Prerau	1.25	11.20	3.—
Niezamyślice	2.17	12.24	4.26
Wischau	2.45	12.59	5.22
Berno przychodzą	4. 2	2.37	7.30

Połączenia:

Pociąg 816 w Bernie z pociąg. 16 do Wiednia.

Posiąg 814 w Bernie z pociąg. 14 do Wiednia.

Z Niezamyślic przez Ołomuniec do Sternberg.

Stacje:	pociąg mieszany 929	pociąg mieszany 931	pociąg mieszany 933
	w nocy	z rana	popołud.
Niezamyślice	1.50	9.40	1.54
Prossnitz	2.46	10.54	2.47
Ołomuniec	4. 5	12.17	4. 5
Sternberg przychodzą	4.44	12.57	4.45

Połączenia:

Pociąg 929 w Niezamyślicach z poc. 815 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 429 z Prerau.

Pociąg 931 w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.

Pociąg 933 w Niezamyślic. z poc. 813 z Berna, a w Ołomuńcu z pociąg. 401 z Prerau.

Ze Sternberg przez Ołomuniec do Niezamyślic

Stacje:	pociąg miesz. 934	pociąg miesz. 930	pociąg miesz. 932
	wieczór	rano	po poł.
Sternberg	9.—	11.20	2.45
Ołomuniec	10.—	12.18	3.50
Prossnitz	11. 3	1.11	5. 9
Niezamyślice przychodzą	11.50	1.53	5.57

Połączenia:

Pociąg 930 w Niezamyślicach z poc. 814 do Berna, a w Ołomuńcu 402 do Prerau.

Pociąg 932 w Ołomuńcu z poc. 401 z Prerau.

Pociąg 934 w Niezamyślicach z pociąg. 816 do Berna, a w Ołomuńcu z poc. 428 do Preran.

Zupełny rozkład jazdy wraz z cennikiem **w kształcie kieszonkowym** można dostać w dworcu kolei północnéj po **20 cent.** za sztukę.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego